



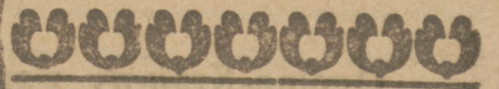
Warunki prenumeraty
 W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
 Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń
 Za wiersz peł. lub jego miejsce Mk. 1.20
 Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
 Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Numer pojedynczy 30 fen.
Redakcja i Administracja: Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.



ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.



Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
 Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70, Administracji 120-13.
 Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.
 Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje socjalizm!

W niedzielę, dn. 23 b. m. o godz. 10 m. 30 rano w sali kinematografu „Express“ Wolska 8, odbędzie się Wiec Robotniczy na temat: „Proletariat wobec Sejmu, wojny, bezrobocia i aprowizacji“. Przemawiać będą towarzysze posłowie i radni: Barlicki, Jaworowski, Piłacki, Ziemięcki i inni. Towarzysze stawcie się licznie!

Inicjatywa pokojowa rządu polskiego?

Londyńska gazeta „Daily Herald“ z d. 11-go b. m. donosi z Warszawy:

Dowiaduję się ze sfer miarodajnych, że rząd polski zamierza ostatecznie dokonać wysiłku w celu zaprowadzenia pokoju w Rosji. Wydarzenia największej doniosłości dla świata całego przygotowują się w Warszawie.

Do wszystkich wojujących stron w Rosji, t. j. do rządu sowieckiego, Koczaka, Denikina, Judenicza, jakoteż do Ukrainy, Finlandji, Estonji, Litwy i Łitwy ma być wystosowana propozycja zaprzestania walk w dn. 25 listopada, a następnie wysłania delegatów do Warszawy w celu omówienia sprawy natychmiastowego pokoju powszechnego i wznowienia stosunków handlowych.

Tak samo mają być zaproszone do wysłania delegatów i czynnego udziału w konferencji wielkie mocarstwa — Anglja, Francja, Ameryka, Włochy i Japonja.

Ustanowiono datę 15-go grudnia, jako dzień otwarcia konferencji.

W razie odmowy ze strony wielkich mocarstw, istnieje prawdopodobieństwo, że konferencja mimo to odbędzie się z udziałem wymienionych bezpośrednio zainteresowanych stron.

Energiczna akcja rządu polskiego będzie promieniem nadziei dla ciężko dotkniętych ludów między Renem a Oceanem Spokojnym. Myśl odbicia wspomnianej konferencji w Warszawie, a nie w zapadłym kącie w rodzaju wyspy Prinkipo, zdaje się być szczęśliwą i dobrze wróżyć powodzeniu konferencji.

Warszawa, położona w środku Europy, łatwo jest dostępną dla zainteresowa-

nych stron, jakoteż mocarstw zachodnich. Ścisły sojusz Polski z Francją i utożsamienie jej interesów z interesami Anglii każą przypuszczać, że oba te mocarstwa są w zgodzie z krokiem zaproponowanym przez rząd polski.

Wiadomość podana przez dziennik angielski, jest niesłychanej wagi.

Gdyby się sprawdziła — weszlibyśmy w okres rokowań pokojowych, stanęlibyśmy u progu — pokoju.

Czy istotnie Rzeczpospolita polska zdobyła się na tę inicjatywę — tego nie wiemy. Panuje u nas — w najgorszej i najgłupszej formie — system tajnej dyplomacji. To, co przed kilku dniami mówił w Sejmie o pokoju p. Paderewski, nie godziłoby się z tą wiadomością. Ale czyż wystąpienia sejmowe tego pana wogóle można brać poważnie, czyż od tego „premjera“ możemy oczekiwać jakiegoś programu i jakiejś inicjatywy?

Coraz bardziej mnożą się oznaki, że Anglja skłania się do zawarcia pokoju z Rosją sowiecką.

Polska już dawno powinna była wystąpić z inicjatywą w tym kierunku, jak tego domagaliśmy się.

Czekamy potwierdzenia wiadomości, że wreszcie na tę inicjatywę się zdobyła.

Domagamy się od Rządu jasnej i wyraźnej odpowiedzi.

Precz z frazesami!

Powiedzcie nareszcie, czy zamierzacie bez końca prowadzić bezcelową, niedorzeczną i rujnującą wojnę — czy też zdobędziecie się na czyn rozsądny — zrozumieciecie nieodpartą konieczność pokoju.

Chleba!

Otrzymujemy wiadomość, że na dotkliwie zmniejszenie dowozu mąki z Poznańskiego wpłynęła bardzo silnie nadzieja tamtejszych spekulantów na zaprowadzenie wolnego rozbój („handlu“) w reszcie ziem Rzeczypospolitej — nade wszystko w Stolicy.

Nie dziwnego! Agenci obszarników poznańskich meldują swym panom dzień w dzień prawdziwe cuda o koniunkturze na rynku warszawskim. Telegrafują: coraz lepiej chleb dochodzi do 6 marek za funt, chleba kartkowego powszechny brak! Nie przysyłać, przetrzymać, terroryzować, głodnego łatwiej przekonać...

Rzeczywiście, brak chleba staje się argumentem dla twierdzenia, że system regulacji cen i racjonalnego podziału jest zgubny, że jedynie wolny obrót zbożem przywróci błogie czasy sytości przedwojennej. Kupiec — powiadają — wie najlepiej, gdzie co przywieźć; on sam, chcąc zarobić, najlepiej obsłuży ludność.

Zawsze bowiem moralność burżuazyjna buduje szczęście ekonomiczne na zachlanności ludzkiej, na egoizmie, na rozbójni spekulanta, zwanym górnice „wolną konkurencją“ lub „inicjatywą indywidualną“.

Ale tym razem na nie się nie zda to eskanie piachu w oczy! Obrońcy uczciwego systemu ekonomicznego mają pod ręką fakty i nimi odpowiadają na frazesy intrygantów.

Nieprawdą jest, by regulowanie handlu chlebem prowadziło do zwżki cen. Brak chleba i jego drożyzna w Warszawie jest wynikiem niezdarnej gospodarki magistratu i tolerowania wypieku chleba pozakartkowego. Gdyby istniało prawo, zakazujące tego wypieku, to wszystka mąka, przerabiana dzisiaj na chleb, sprzedawana po 5 do 6 marek za funt, szłaby na chleb kartkowy i byłoby go wówczas wródo.

Ale takiego prawa Sejm nie chce uchwalić, bo tam nie dba się o ludność miast, jeno o kasy producentów rolniczych. W Sejmie wiadomo, że uchwalenie sprawiedliwego prawa, dałoby Warszawie chleb nie droższy niż w innych miastach, gdzie ceny są następujące:

Ceny za funt z listopada:		
Miejscowość:	Pyłowy.	Razowy.
Olkusz	2 mk. 80	1 mk. 65
Płock	2 mk. —	1 mk. 20
Słońsk	1 mk. 80	1 mk. 10
Lublin	2 mk. 80	1 mk. 40
Bedzin	2 mk. —	1 mk. 80
Kalisz	1 mk. 10	— mk. 90
Siedlce	3 mk. 50	1 mk. 80
Mława	2 mk. —	1 mk. —
Lipno	— mk. 70	— mk. 50

W tym samym czasie w Warszawie chleb poszedł z 3 i pół marki na 6 marek!

To się stało przy stosowaniu uczciwej maksymy wolności dla spekulantów. Nato-

miast w tym samym prawie czasie wydano ceny maksymalne na mięso — i cóż się pokazało? że spekulacja ustala! Ile płaciłobyśmy za funt mięsa dzisiaj, gdy funt chleba kosztuje 6 marek? czy wobec zwiększonego przez to popytu na mięso, nie żądaby za nie 8 albo 10 marek? Tymczasem mięso w cenie nie podskoczyło, do tego doszło, że kosztuje taniej niż chleb, a jest przecież parę razy pożywniejsze!

Albo drugi produkt: kartofle. Funt ich kosztuje w osławionym „wolnym handlu“ markę. A więc znów tylko jakieś pięć razy mniej, niż funt mięsa, choć w kartoflu jest 90 parę procent wody, czyli części niepożywnych. Wszak dlatego przed wojną kartofle były kilka, a nawet kilkanaście razy tańsze od mięsa.

Stosunek cen mięsa, na które mamy nareszcie ceny maksymalne do cen chleba, ziemniaków i węgla, które oznaczają sobie pskarza, jest najwomowniejszym argumentem za niedopuszczeniem do wolnego handlu produktami pierwszej potrzeby, a nade wszystko zbożem.

Pan Paderewski nie będzie potrzebował nikogo „wieszać“ w Polsce, jeżeli zrozumie konieczność ustanawiania praw, zapobiegających zdrzierstwu okazjuchów.

Andrzej Bodziak.

Apro wizacja Warszawy.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Barlickiego, Perla i tow. w sprawie zaaprowizowania mieszkańców Warszawy.

Od kilku dni sytuacja aprowizacyjna ludności Warszawy pogorszyła się niesłychanie. Brak chleba kartkowego, szalona drożyzna chleba w wolnym handlu (6 mk. funt), brak mleka, cukru i ziemniaków, drożyzna drzewa (12 mk. pud), oraz brak węgla, wytwarza rozpaczliwe położenie dla wszystkich mieszkańców stolicy, w szczególności zaś dla robotników, inteligencji pracującej, urzędników państwowych i mas bezrobotnych. Taki stan rzeczy musi poślgnąć za sobą groźne następstwa.

Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, aby wydał niezwłoczne zarządzenia w celu zaopatrzenia miasta Warszawy w chleb — mąkę, ziemniaki, cukier, węgiel i drzewo za pośrednictwem sklepów miejskich i kooperatyw robotniczych.

Warszawa, dnia 18 listopada 1919 r.

Wielka Rosja a Ukraina.

Z kół tow. ukraińskich otrzymujemy następujące uwagi:

W tej chwili Polska stoi wobec rozstrzygnięcia ukraińsko polskich stosunków. Obecnie walczą w Polsce dwie myśli: Pierwsza dąży do uznania ukraińskiej Republiki ludowej wraz z innymi powstałymi na gruncie rosyjskiego imperjum republikami, a mianowicie Białą Rosją, Litwą, Łotwą i Estonją, druga nato-

miast sprzeciwia się takiemu uznaniu i domaga się prowadzenia rokowań w sprawie wschodnio-europejskiej polityki wyłącznie z generałami Koczakiem, Denikinem i Judeniczem. Reprezentanci denikinowskiej orientacji w polityce polskiej udowadniają, że niema żadnej Ukrainy, że powstaje wielka Rosja, która jedynie może rozporządzać swoimi ziemiami, w których skład musi bezwarunkowo

Olbryzmie nadużycia na kolejach wojskowych kresowych.

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na skandaliczne stosunki, panujące na kolejach, pozostających pod zarządem tak zwanego Dowództwa Kolei Wojskowych Litewskich z siedzibą centralną ostatnio w Wilnie; uprawiano tam szmugiel, pobierano i wyszukiwano w sposób ohydny pracowników kolejowych, pracujących z prawdziwym oddaniem się.

Nadużycia te i skandale zmusiły w końcu zbyt powolne w takich wypadkach nasze władze centralne do interwencji. Wyznaczono z ramienia Centralnego Zarządu Kolei Wojskowych Komisję dla zrewidowania działalności Dowództwa Kolei W. Lit.

Podczas sprawdzania rachunkowości Dowództwa, odebrał sobie życie dnia 15 b. m. w Wilnie kapitan Hellebrandt komendant kolei wojskowych litewskich.

Nastąpiły również aresztowania wśród dygnitarzy kolejowych.

Defraudacje sięgają sum milionowych.

Zapytujemy, czy po przekonaniu się o skandalicznej gospodarce kolejowych władz wojskowych, zostanie polepszony byt okradanych dotąd systematycznie pracowników kolejowych: czy zostaną im wreszcie wypłacone dodatki drożyzniane i sejmowe, czy otrzymają należne im mieszkania, opał, światło, ubrania, deputaty żywnościowe i djety podróżne.

Baczność delegaci na Zjazd Włóknisty!

Ogólno-Krajowy zjazd delegatów Związku Włóknistego odbędzie się w niedzielę dnia 23 listopada r. b. w Łodzi przy ul. Pustej Nr. 13 (lokal Rady Związków). Delegaci muszą wylegitymować się upoważnieniami piśmieniemi z pieczęcią Oddziału. Początek zjazdu o godz. 9-tej rano. Zarząd.

węcej Ukraina, czy, wyrażając się po rosyjsku „Małorosja”. Powstaje więc kwestja o zmarłych w bytym rosyjskim imperjum w granicach przedwojennych, w które nie wierzą obecnie już i najbardziej naiwni ludzie. Co do nas spróbujmy wejrzeć w stosunek narodu ukraińskiego do idei wielkiej Rosji.

Denikin, zajmując większą część terytorjum ukraińskiego, wtargnąwszy do Kijowa, — oświadczył wyraźnie, że on odbuduje wielką Rosję, że nie może być mowy o żadnej Ukrainie, że gospodarzem całej Rosji a więc i Ukrainy będzie Rząd wszechrosyjski. Wszystkie swe siły zwrócił polityce denikinowskiej na to, ażeby zdyskredytować wobec ludności ideę samodzielną Ukrainy, ażeby przekonać ludność o bezpodstawności i niemożliwości jej samodzielnego państwowego istnienia. Bardzo dużo energii wkładają oni, ażeby spopularyzować głównie wśród włościanstwa przekonania, że odbudowanie jedynej niepodzielnej Rosji będzie dla niego bardzo korzystne a nawet niezbędne. Wszelako rezultatem tej polityki jest całkiem coś przeciwnego. My wiemy, że z każdym dnem rozszerza się powstania w zajętej przez Denikina części Ukrainy; idea niezależnego ukraińskiego Państwa szerzy się, a wszelkie usiłowania uregulowania stosunków nie mały pozytywnych skutków, przeciwnie idea Wielkiej Rosji nie wywołuje wśród społeczeństwa ukraińskiego ani zaciękania, ani też żadnego odgłosu.

Dlaczegoż to tak?
Jak wiadomo, jednym z silnych argumentów, którym posługiwali się bolszewicy przeciw Dyrektorjatowi U. R. L. było to, że Ukraina prowadzi samodzielną politykę ekonomiczną, że Rząd ukraiński wywozi chleb dla ententy, do Niemiec i do Galicji, że w zamian za to niczego od tych państw nie otrzymuje, a także swoim braćm Rosjanom niczego nie daje. W tym samym czasie rozpowszechniali bolszewicy proklamacje, w których wyrażali się: „jeżeli wy, włościanie ukraińscy i robotnicy, dacie nam chleba, którego macie za dużo, to my damy wam w zamian manufaktury, perkal, naftę, maszyny rolnicze, sól po najniższych cenach”.

Ludzie, którzy cierpieli wielki brak niezbędnie potrzebnych rzeczy, jak odzież, narzędzia rolnicze i t. d. ciągnęli za bolszewikami, gdyż ci obiecali im to wszystko dostarczyć. Niestety, bolszewicy nie mogli niczego dać wsi ukraińskiej za wzięty od niej chleb, gdyż przemysł rosyjski został całkowicie zniszczony, a zapasy manufaktury, znajdujące się jeszcze w fabrykach moskiewskiego okręgu nie wystarczały dla zaspokojenia potrzeb samej Rosji. Wówczas to, ażeby chleb od ludności wydestak, wysyłano specjalne oddziały rekwizycyjne, dość silne i zorganizowane z pośród czerwonej gwardji i marynarzy, noszących specjalną nazwę „prodarkiejców” czyli żołnierzy „armji arowizacyjnej”.

Włościanstwo ukraińskie zobaczywszy, że komuniści nie dają im niczego za chleb, sprzeciwili się z bronią w ręku przymusowej rekwizycji i wówczas to przekonała się ludność nacześnie, że bolszewicy mimo dobrej woli nie mogą im dać obiecannej manufaktury i innych fabrykatów, gdyż ich nie mają. Wówczas to u padł ostatecznie argument bolszewików, że połączenie Ukrainy z Rosją da ukraińskim warstwom pracującym dużo ekonomicznych korzyści: przekonali się, że Rosja nleżego Ukrainie dać nie może, a przeciwnie wszystko z Ukrainy wywozi, nawet te nieliczne manufaktury, jaka pozostała po sklepach.

Katastrofa polityki ekonomicznej bolszewików na Ukrainie, którzy zapewniali masę, iż złączenie Ukrainy z Rosją tymczasem pod względem ekonomicznym (co też zrobiono: utworzono dla Rosji i Ukrainy wspólną „Radę gospodarstwa ludowego”) przysporzy włościanom i robotnikom ukraińskim dużo korzyści, — katastrofa ta była równocześnie katastrofa i idei spólnego życia obu narodów. Włościanin ukraiński przekonał się, że brać Rosjanin nie tylko, że nie może dać mu niczego w zamian za chleb, ale że tenże brać Rosjanin ocyganil go. Włościanin zrozumiał, że połączenie się z Rosją sowiecką nie polepszy ani na chwilę jego stanowiska ekonomicznego, a przeciwnie w wysokim stopniu je pogorszyło: przyjeżdżają bowiem żołnierze, zabierają chleb i inne dobro na ten tylko podstawie, że oni „bracia” i że nareszcie mogą znowu żyć razem, a nie oddzielnie, jak tego chciał „najemnik burżuazji Petlura”.

Niemniejże w skutkach dla idei złączenia Rosji z Ukrainą były także niepowodzenia polityki agrarnej bolszewików na Ukrainie. Jak wiadomo, na robotniczych wszechukraińskich

gubernjalnych, a po części i powiatowych zjazdach okresu komunistycznego, które to zjazdy składały się w ogromnej większości z bolszewików lub też „współczujących”, ponieważ nakazywano wprost wybierać tylko takich jakich bolszewikom trzeba, — uchwalano rezolucje, ażeby faktycznie złączyć sowieckie Republiki Ukrainy i Rosji. Potrochu wprowadzano złączenie to w życie, utworzono jedną „Radę Gospodarstwa ludowego”, złączono a prowizacje, a przed samą likwidacją bolszewizmu złączono także sprawy wojskowe. Będąc konsekwentnymi wrogami samodzielną Ukrainy, a dążąc do utworzenia niepodzielnej Rosji „przeprowadzili” bolszewicy połączenie polityki agrarnej w nadzwyczaj ciekawej formie.

W maju b. r. Wszechros. Centr. Kom. Wykonawczy ogłosił ustawę o przesiedleniu 10 milionów (1) ludzi z Wielkorusji na „urodzajną” ziemię Ukrainy i północnego Donu. Uzasadnienie tego zarządzenia było bardzo proste: jeżeli wspólny Rząd, to i ziemia także wspólna. Wskutek tej ustawy, wielka ilość ludzi z Wielkorusji emigrowała na Ukrainę w granice gubernji Charkowskiej i Ekaterynoslawskiej. Lecz włościanstwo miejscowe temu się stanowczo sprzeciwilo i nie oddało się na okrutne egzekucje wojskowe i bardzo ciężkie represje, walczyło z tą emigracją bolszewicka bardzo upórzywie.

W rezultacie włościanstwo ukraińskie przekonało się jeszcze raz naocznie, co to jest w istocie połączenie z Rosją. Całkiem jasnym jest, że odbudowa Rosji pocześnie za sobą jednolitą wszechrosyjską politykę agrarną; na żytną ziemię ukraińska złoży się dużo pretendentów. Nie trudno też sobie przedstawić jaką formę przyberze rosyjska polityka agrarna: będzie ona bliska tej polityki, przy której 80% wszystkich przesielenych rolników na Sybir dawała Ukrainę¹⁾. Lecz kiedy przedtem ukraińscy włościanie porzucali żytną ziemię rodzinną dlatego, iż ona była w ręku obszarników, to dzisiaj stwierdzić możemy stanowczo, iż włościanin ukraiński swej ziemi nikomu nie odda.

I przed obecnymi politykami rosyjskimi na Ukrainie stoi dylemat: albo prowadzić politykę agrarną rosyjską i być przyrobowanymi na konflikt z ukraińskim włościanstwem, albo też prowadzić na Ukrainie odrębną politykę agrarną, a wówczas przygotować się na konflikt z ideą „Wielkiej Rosji”. Rozumie się, że na tych konfliktach sprawa się nie skończy.

Tych kilku faktów wystarczy, ażeby udowodnić, iż bolszewicy chcą skompromitować ideę samodzielną Ukrainy, — skompromitować ideę połączenia Ukrainy z Rosją, z którą to idea przybyli na Ukrainę i komuniści i Denikinev. Wskutek tego pojawiły się powstania na Ukrainie przeciwko bolszewikom i Denikinom. Powstania te przybrały formę wojny narodowej, która rozszerza się na całą Ukrainę i bardzo często przyjmuje bardzo ostry charakter. W powstaniach tych biora udział nie setki osób z kilku wsi lub powiatu, — lecz powstał Naród prawie że we wszystkich zakątkach kraju i to powstał z czem mógł bez różnicy, poszli z kolami, widelcami, poszli młodzień i starzy. Dzięki tymże powstańcom, musieli bolszewicy zabrać się z Ukrainy.

Powstania miały zawsze jednakoowe hasła: „prez z cudzoziemcami, chociażby oni nazwawali siebie braćmi Wielkoruszanami, prez z rabusiami, którzy wywozili chleb i cukier, prez z uzurpatorami, którzy pochwytywali władzę dyktowali wole swoja Narodowi ukraińskiemu, znęcając się nad Narodem”.

Też nie powinno okazać się dziwnym i niezrozumiałym, dlaczego rozszerza się powstania przeciw Denikinowi i prawie z takimże samymi hasłami. Włościanstwo wie już, co to znaczy „zjednoczona Rosja”. Prócz tego jednak Denikin nieśli ze sobą straszna reakcja: on odrzucił policie, przyjął całą polską siłę, która już zatesztowała za robotą, w ślad za wojskiem tłoczą się obszarnicy.

Dlatego nie powinno być dziwnym, że nie tylko wśród mało-rolnych i robotników, ale także wśród zamożniejszych włościan i wśród rozumniejszej burżuazji niema zachwyty dla Danikiniady, gdyż na Ukrainie wszyscy rozumieją, że „Zjednoczona Wielka Rosja” niczego nie da Ukrainie, a tylko niewolę...

¹⁾ Obecnie Denikin powołał na ministra rolnictwa u. Ritticha, byłego ministra rolnictwa z czasów caratu.

cy, które utraci „ojczyznę” skutkiem 46-godzinnej pracy w tygodniu, 2 godziny pracy!

Tymczasem jednak przyjaciele p. Bruna marnują miljardey godzin pracy, nie otwierając albo nawet wprost zamykając fabryki i warszaty. To wolno. Wolno fabryki zamykać i tysiące skazywać na głód albo na jałmużnę, ale nie wolno urwać 2 godzin pracy w sobotę.

Lepszy jednak kwiatek rzucił wczoraj narodowi ks. poseł Lutosławski. Wołał on bowiem: „chcemy wolnego handlu, ponieważ w ten sposób tylko przyjdziemy z pomocą głodnemu ludowi”. Tutaj nawet któryś z nazaretów (N. Z. R.) nie mógł puścić płazem księżycego cynizmu i zawołał: „To jest obrona paskarzy”.

Wolny handel! Przed tygodniem funt karłofki kosztował 50 fen., dzisiaj marek! W poniedziałek funt chleba białego kosztował 4½ mk. — dzisiaj 7 marek. To jest wolny handel! To jest pomoc, jaką wynędzniałym masom okazują księża i rabini. I rabini! Ponieważ posłowie rabini również głosowali za wolnym handlem.

Cynizm, przewrotność, obłuda tych „sług bożych” Starego Testamentu i tych „sług bożych” Nowego Testamentu jest jednakowa.

Jedni i drudzy bają o miłości ludu, jedni i drudzy zaś łupią ten lud, żyją z nędzy, pasyżują na ludzi. Wszyscy księża i wszyscy rabini w Sejmie jak mur stanęli w obronie paska.

Och bo pasek, sklepik, paskarz i handelek wszelkiego wyznania, obrzezany czy chrzczoney — zarówno jest święty! Klótnie ich, antysemityzmu, walki „rasowej”, walcid „duchów narodowych” — to szelmowskie krotchwile, poza którymi kryje się jedna, katolicka, tydowska, protestancka czy hinduska ładza złota, umiłowanie cielca złotego, to, co w istocie swej jest poganiństwem.

Złota! Złota! Złota!
Niech mrze z głodu jakiś Jojme Pinketes, byle rebbe Perlmutter i jego przyjaciele mieli sakwy pełne złota. Niechaj mrze z głodu jakiś Marek Gałda byle ks. Lutosławski i jego przyjaciele mogli sobie kabzy napchać sztem.

Ale przyjdzie czas, może już niedaleki, kiedy tem złotem, wydatem zniekanemu narodowi zadławicnie się — przewrotni obłudnicy, slugi boże Starego i Nowego Testamentu, bałwochwalczy cielca złotego.

Zysław.

Sprawa 8-mio godzinowego dnia pracy.

Przemówienie tow. Żulawskiego.

(Dokończenie).

Robotnik musi mieć jeden dzień odpoczynku tygodniowo.

Przyjmując ową zasadę komisji ochrony pracy, musimy równocześnie przyjąć te wyjątki, w których należy zwolnić na przedłużenie czasu pracy. Wyjątki te są wymienione bardzo szczegółowo. W projekcie komisji ochrony pracy sprawa ta została ujęta w ten sposób, że wzięliśmy wszystkie wypadki nieszczęśliwe — wszystkie wypadki spowodowane żywiołowym wydarzeniem, tam gdzie praca musi być natychmiast wykonana i w tym wypadku praca ta musi być wykonana bez jakiegokolwiek bądź poprzedniego zezwolenia. To jest jeden wypadek co do którego Komisja Przemysłowa i Komisja Ochrony Pracy stoją na stanowisku zupełnie zgodnym. Jest wprawdzie pewna różnica stylistyczna w ujęciu litery a) art. 6, na to jednak w imieniu komisji ochrony pracy w zupełności mogę wyrazić swoją zgodę. Natomiast w innych punktach komisja przemysłowa wprowadziła ograniczenia, które absolutnie przyjąćby być nie mogły. I-dzie mianowicie o prace robotnika przedsiębiorstw ciaglych. Robotnik w przedsiębiorstwach ciaglych, przedsiębiorstwach o ruchu nieustannym pracuje nacieleż, pracuje 8 godzin bez jakiegokolwiek bądź przerwy, pracuje w pewnych określonych miesiącach w nocy, pracuje w ten sposób, że jest ustawicznie zależny od ruchu maszyn tak, że jego praca naprawdę potrzebuje jaknajwiększej ochrony, zaś ochrona pracy tego robotnika może być tylko to — jeśli mu się da pełny dzień spoczynku. Już przed wojną ustawodawstwa, ustawodawstwo niemieckie i ustawodawstwo austriackie były w ten sposób, że każdemu robotnikowi, który w niedziele pracował, w następnym tygodniu dawano jeden pełny dzień wolny od pracy, albo w dwóch tygodniach po pół dnia wolnego od pracy. Dzisiaj komisja przemysłowa przechodzi z projektem, ażeby tym nacieleż pracującym robotnikom odebrać wszelki spoczynek niedzielny. Rozumiemy przecie, że ten robotnik musi pracować w niedziele dlatego, że są przedsiębiorstwa, które nie mogą być w żaden sposób wstrzymane, lecz z chwila, kiedy robotnik pracuje w niedziele, musi dostać równoważny odpoczynek w innym dniu tygodnia. Żadne względy na interes przemysłu nie mogą być tutaj dość ważne wobec tego, że nie wolno nam żądać od człowieka nacieleż pracującego, ażeby pracował przez całe 365 dni w roku bez przerwy. Żadne dotychczas ustawodawstwo czegoś podobnego nie przewidywało.

Dziś dopiero Komisja przemysłowo-handlowa przechodzi z projektem, ażeby tym robotnikom odjąć cały spoczynek niedzielny. Zdaje mi się, że sprawa ta w praktyce przeprowadzić się nie da, a wywoła jednak zupełnie słuszne rozgorczenie robotników, zwłaszcza b. zaboru niemieckiego i Śląska, że im się odbiera to co mieli już w państwach zaoborzych, że tego zrozumienia, które rządy zaborce miały dla interesu ochrony pracy, — nasze władze rządowe i Sejm dla niego nie mają. Pod tym względem uważam, że poprawki proponowane przez Komisję przemysłowo-handlową absolutnie należy odrzucić. W projekcie swoim odmiennym od projektu komisji ochrony pracy komisja przemysłowo-handlowa dodaje jeszcze jeden punkt, który mówi o „tak zwanej konieczności narodowej” o przedłużeniu czasu pracy przez Radę Ministrów. Wówczas gdy przedłużenie takie jest wskazane ze względu na interes Państwa. Zdaje mi się, że

dzisiaj cały przemysł frakcjonany jest za stanowiska interesu narodowego.

Dzisiaj tak samo dobrze można mówić o górnictwie, jak o cukrownictwie, o tkactwie, jak i o każdym większym przemyśle, że prowadzenie go dotyka bezpośrednio interesów narodowych. W ten sposób naprawdę stworzyłoby się wielkie pole do nadużyć. Jesteśmy bezwzględnie za utrzymaniem tego rodzaju przepisów, jesteśmy za tem, ażeby wszystkie konieczności narodowe mogły być wykonane, nawet po za godzinami pracy, ale sprawa ta w podobnym sformułowaniu absolutnie przyjąć być nie może i nie powinna. (P. Wierzbicki A w jakim sformułowaniu). Ja przy dyskusji szczegółowej proponuję.

Stawiając kwestję 8-godzinnej pracy w sobotę, komisja rozumiała, że równocześnie należy pod tym względem zrobić pewne wyjątki i odnośnie do handlu i odnośnie do przedsiębiorstw o ruchu ciągłym. A ponieważ niedziela jest dniem spoczynku, w którym handel ma być zamknięty, że sobota ogólnie robotników ma wolną i że ten dzień jest przeznaczony na uskutecznienie potrzeb gospodarczych, należy pracę przedłużyć do 8 godzin. To samo odnośnie do przedsiębiorstw o ruchu ciągłym, gdzie praca w sobotę nie można skrócić do 6 godzin, ponieważ przy każdej szweli odpadłyby 2 godziny i byłaby luka 6-godzinna, której ni-czem nie można byłoby wypełnić. Wobec tego, dla handlu i dla przedsiębiorstw o ruchu ciągłym komisja projektuje, ażeby wprowadzić wyjątek i zezwolić w sobotę na zatrudnienie pracowników w handlu i przedsiębiorstwach o ruchu ciągłym robotników przez 8 godzin.

Naturalnie z chwila, kiedy to rzecz w ten sposób stawiamy trzeba przede i powiedzieć, że ci robotnicy, którzy pracują dłużej o te 2 godziny w jakikolwiek bądź sposób muszą być wynagrodzeni. Nie można żądać, ażeby robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwach, które ze względu na ich naturę nie społeczna nie mogą być wstrzymane, ażeby oni ze swojej strony jakiegokolwiek robili ofiary. Pracują dłużej, ale ta praca powinna być w odpowiedni sposób zapłacona.

Równocześnie z unormowaniem dzienne-go czasu pracy komisja unormowała sprawę odpoczynku niedzielnego, postawiła zasadę, że każdy robotnik raz w tygodniu, to znaczy w niedziele, ma otrzymać dzień wolny. I w tym dniu wszelki handel i wszelki przemysł ma być wstrzymany, z wyjątkiem tego, który ze względu czy to na jego użyteczność publiczną, czy to na jakąś bezwzględna potrzebę ludności nie może być wstrzymany.

Pod tym względem propozycja komisji ochrony pracy i komisji przemysłowej z bardzo drobnymi wyjątkami, które w dyskusji szczegółowej będą miały sposobność przedstawić są zgodne. Odróżnienie do czasu pracy komisja zrobiła wyjątek dla tych wypadków, których przedłużenie jest niezbędne, tak samo wyjątek zrobiła komisja dla pracy niedzielnej. Tutaj trzeba być uważnym na te przedsiębiorstwa, które nie mogą być wstrzymane, więc przedsiębiorstwa o ruchu ciągłym, a miejsce charakter użyteczności publicznej, a zatem wodociągów, oświetlenia, kanalizacje bez których życie nasze codzienne nie mogłoby istnieć.

Praca sobota.

Dalej bezwzględnie projekty na prace niedzielnej w tych przedsiębiorstwach o ruchu ciągłym, w których praca ze względu techniczne wstrzymana być nie może, również dla handlu dla wykonania inwentaryzacji. Również

Mały feljeton.

Wyznawcy cielca złotego.

Co jest przykrejsze: ciemnota czy przewrotność? Za ciemność ostatecznie człowiek nie jest odpowiedzialny. To też, gdy na wzajemnym posiedzeniu Izby sejmowej pewien poseł ze „Zjednoczenia Mieszczanńskiego” w ciągu pół godziny wołał: „trzeba, aby praca była wydajna”, „pracujmy!”, „pracujmy!” po-

dziwiliśmy naiwność krzykacza. W czasie, gdy pół miliona ludzi błaga o pracę ośmiela się ktoś, jakby na uragowisko ludowi, wołać: „Pracuj! pracuj wydajnie!” Jest to albo ciemnota albo przewrotność.

Ale o ciemnotę nie możemy posądzić ani posła Bruna, ani ks. Lutosławskiego, ani posłów rabinów. A ci wykazali swój cynizm w stopniu niezwykłym.

P. Brun sprzeciwiał się „angielskiej sabbacie”, ponieważ szło mu o te 2 godziny pra-

rozważana była sprawa ograniczenia pracy nocnej. Jeśli wyszliśmy ze stanowiska ochrony pracy robotnika, jeśli celem tej ochrony — skrócenie dnia roboczego, i wprowadzenie jednego dnia odpoczynku w tygodniu, to trzeba było również zwrócić uwagę i na te dziedzi-
dzinę, gdzie praca jest naprawdę najszkodliwszą dla zdrowia ludzkiego, to znaczy na pracę nocną. Praca nocna powinna być w zasadzie zakazana i należy zezwalać na nią tylko w tych poszczególnych wypadkach, gdzie wykonanie tej pracy jest bezwzględnie konieczne.

Pod tym względem, i projekt komisji ochrony pracy i projekt komisji przemysłowej są prawie jednoznaczne.

O 46-godzinny tydzień roboty.

W ten więc sposób różnice pomiędzy projektem komisji ochrony pracy a projektem komisji przemysłowej streszczałoby się do tego, że komisja ochrony pracy stoi na stanowisku 46-godzinnego dnia roboczego, podczas gdy komisja przemysłowa proponuje 48 godzin pracy, prócz tego komisja ochrony pracy domaga się pełnego dnia odpoczynku dla wszystkich pracowników a zatem i dla tych, którzy pracują w przedsiębiorstwach o ruchu ciągłym.

To są te dwa punkty, o których w samej treści ustawy istnieją zasadnicze różnice.

Są jeszcze inne rzeczy, które moim zdaniem wychodzą po za zakres samej ustawy, mianowicie komisja przemysłowa proponuje, ażeby kwestię wprowadzenia ustawy w życie uzależnić od wyniku konferencji waszyngtońskiej, i proponuje ustęp który mówi, że jeśli przepisy niniejszej ustawy będą sprzeczne z przepisami konferencji waszyngtońskiej, wówczas ustawa ta winna ulec rewizji. Tego rodzaju postawienie sprawy uniemożliwia całą ustawę. O sprzeczności w tym wypadku nie może być mowy, bo sprzeczności byłyby wtenczas, gdyby ten projekt nie mieścił się w projekcie komisji waszyngtońskiej. Gdyby komisja waszyngtońska postawiła 44 godziny, a my 46, wówczas można by mówić o jakichkolwiek sprzecznościach. Z chwila kiedy komisja waszyngtońska stawia 50 czy 60, to jest dla nas przy skróceniu dnia roboczego nie sprzeczne z postanowieniami komisji, ale to się mieści w uchwałach samej komisji, i tej sprawy inaczej rozumieć nie można. O tem ażeby nasze przepisy były jednoznaczne z przepisami konferencji waszyngtońskiej, o tem nie może być mowy, więc jeśli bramy te sprawy w ten sposób traktowali, że to musi być jednoznaczne, to nie wartoby wogóle żadnej ustawy uchylać, ponieważ należałoby czekać na wyniki samej konferencji.

My uważamy, że u nas pracę należy ograniczyć, pracę te ograniczamy i ograniczamy ją w ramach tych przepisów, które są zamieszczone w projekcie polowym.

Jeden jest tylko niesłychanie ważny przepis, który powiada, że postanowienia międzynarodowe co do uregulowania czasu pracy nie mogą odebrać robotnikom tego, co już pod tym względem u nas w kraju uzyskali. Z chwila, kiedy robotnicy u nas w Polsce osiągnęli 46-godzinny tydzień roboty, to żaden przepis międzynarodowy, w myśl traktatu właśnie pokojowego, nie powinien odbierać im tego, co już krajowa ustawa dała. Dlatego proszę panów ten ustęp 19 należy bezwzględnie odrzucić, ponieważ dąży on do możliwości wykonawcom projektu projekt ten cały wykoszlawić. Najbardziej szkodliwym jest jednak ostatnia poprawka komisji przem. - handlowej, która żąda, ażeby wprowadzenie projektu, względnie ustawy odroczyć na czas 1 i pół roku. Komisja Ochrony Pracy rozumiała, że dzisiaj dekret nie wszędzie został wprowadzony w życie. Jakkolwiek dekret już obowiązuje, jakkolwiek rząd powinien być już do tej chwili wpłynąć, żeby dekret ten w całości wykonany został, istnieje cały szereg drobnych przedsiębiorstw, w których, niestety, 8-godzinny dzień robotniczego dotad nie wprowadzono. Dlatego liczę się z temi stosunkami. Daliśmy czas przedwzrostkiem 4-tygodniowy na wprowadzenie ustawy, i daliśmy czas 6-miesięczny rządowi na odwołanie terminu wejścia w życie ustawy w tych dziedzinach przemysłu, gdzie to ze względu na interes samego przemysłu jest konieczny. 6-miesięczny czas jest dosyć długi, ażeby każda gałąź przemysłu do normy ustawowej mogła się zastosować. Przedłużenie tego terminu jeszcze o rok, nie da nam nic, stworzy tylko to, że przedsiębiorcy absolutnie nie mają konieczności przed sobą zastosowania się do obowiązującej ustawy, sprawa to bada odwiekać na bardzo długi czas. My robotnikom daliśmy jeszcze półtora, jak chce komisja przemysłowa, razem więc 2 1/2 roku, tu gdzie ten dekret już dziś w całej pełni wprowadzonym być powinien. Dlatego i pod tym względem komisja ochrony pracy nie mogła się zgodzić na propozycje Komisji Przemysłowej, ażeby odroczenie ustawy zezwoliło na dalszy przeciąg czasu.

Proszę panów, to są wszystkie różnice zasadnicze, jakie są pomiędzy projektem komisji ochrony pracy a projektem komisji przemysłowej. Cały szereg drobnych poprawek stylistycznych jest tego rodzaju, że je w każdej chwili możemy przyjąć i ja w dyskusji szczegółowej nad każdym punktem od razu poprawki te wniosem.

Jeszcze raz powtarzam i proszę panów, ażebyście projekt przedłożony przez komisję ochrony pracy w całości przyjęli — głównie zasadę 46-godz. tygodnia roboczego, którą dzisiaj w całej Polsce obowiązują, i ażeby panowie nie stwarzali wśród klas robotniczych tego poczucia, że najbardziej żywotne interesy tej klasy tu w tej Izbie nie znajdują należytego uwzględnienia (brawo).

Chłaścica.

Jeszcze jedna reprimanda do „mimochoodem“.

...Zabeczalo radośnie bóbó — „mimochoodem“ Nad „nieudany“ niby P. P. S. pochodem, I wylewa w „Kurjerku“ nad tem leż strumienie, Ze „Wojciech“ dał na obchód swoje zezwolenie!

„Szczęściem“, Bóg „Wojciechowi“ na złość i socjałom Robiąc, okrył Warszawę cucha śniegu białą, Tak, że, jak „mimochoodem“ bajdurzy półgłupek, Przyszło na Teatralny ledwie „parę grupek“!

Ciesz się „mimochoodem“ (aż tańczy kankanał), Ze Pepesowcy „brnęł w śniegu po kolana“, I beczy, jak radośnie rozbrykane ciele, Ze krew sztandarów—śniegu upowily biełe!

...O, lube „mimochoodem“, pójdz na moje łono! Jakżeż w twej lepetynie jeszcze jest zielono!... Gdwbv nie to, że chodzi o poważną sprawę, Cieszylbym się, żeś jeszcze jest takie głupawo!..*)

...W krwawej martyrologii długich lat szeregu, Brnęł P. P. S. owej po kolana w śniegu, Idąc w mroki katongi, na Sybir, na zsyłkę, Nie po to, byś dowcipów głupich z nich miał piłkę!

Kiedyś ty, „mimochoodem“, n „tatusia“ w cieple Siedziało, im krew z kajdan zwieszała się skrzepie, I iza krwawa, dręcząca, piekła pod powieką, Za Ojczyznę, męczoną przez katów, daleka!

„Więc, moje „mimochoodem“, chociaż pisać umiesz, Nie pisz jednakże o tem, czego nie rozumiesz, Bo, choć cię dzisiaj „babcia“ Hortensja pochwali, Gdy zmądrzejesz, wstyd ciębie, żeś to pisał, spalił!..

Wacław Wojski.

*) Ta naiwność młodości, bezoporneństwo, bracie, ma dla mnie dużo uroku, dużo poczł!

Okrutne cvfry.

Amerykańskie Ministerjum Pracy posiada w lezbie swoich biur Urząd opieki nad dziećmi i Urząd ten ogłosił niedawno sprawozdanie swoje za rok 1918. Sprawozdanie to zawiera ważny materiał, który daje niezmiernie wiele do myślenia i nasuwa porównania. Autorowie tego sprawozdania zastanawiali się nad śmiertelnością dzieci i dostrzegając zadiwiający stosunek pomiędzy płacą robotniczą a śmiertelnością dzieci. Im bardziej wzrasta płaca, tem śmiertelność dzieci staje się mniejsza i im płaca robotnicza obniża, tem śmiertelność staje się większa. Obliczenia tego Urzędu amerykańskiego wykazały, że w rodzinach, w których ojciec zarabiał mniej niż 450 dolarów na rok, umierało 16% dzieci; płaca wzrastała do 550 dolarów rocznie, śmiertelność spadała do 13.4%; tam gdzie płaca podniosła się do wysokości 1,050 dolarów rocznie, śmiertelność spada do 8.4%; gdy dochodzi do 1,250 dolarów, śmiertelność spada do 6.4%. Płacy trzykrotnie wyższe, odpowiada śmiertelność trzy razy niższą!

Obliczenia urzędu amerykańskiego obyły wcale wielką ilość wypadków, a mianowicie dwadzieścia trzy tysiące dzieci, a w lezbie tych dzieci ojcowie, zarabiający mniej niż 550 dolarów rocznie stanowią blisko czwartą część!

Są to cvfry okrutne! Potwierdzają one niedawne obliczenia uczonego włoskiego profesora Niceforo, który dowiódł, że w klasach uboższych a pracujących, wszystko jest uboższe, niedzielsze: waga, wzrost, długowieczność. Jakże mogłoby być inaczej! Dziecko, urodzone w nędzy, w ciemnej izbie, bez słońca, że i niehygienicznie żywione, brudne, łatwo podlegające chorobom, najwięcej tuberkulezom, obciążone, bró może, dziedziennie, wczesnie idące do fabryki, podejmujące się pracy przeważnie w znacznym stopniu możność fizyczną, cóż dziwnego, że z dziecka takiego wyrasta chęrlawy mężczyzna i ojciec, któremu dzieci raz po raz umierają!

Robotnik nie tylko ciężko pracuje, ale o gorsza, nie ma pociechy z dziećmi. Umierają młodo, niekiedy bywają to najbardziej nielubiane okazy rodzeńia ludzkiego. Chodząc po cementarzu na Bródnie wśród malych moziek dziecinnych, nieraz myślimy: ile to pod tą darnią spoczywa talentów, może i geniusz znalazłby się wśród nich, gdyby żył i rozwijał się! Życie chciało inaczej! Okrutne, niesprawiedliwe, życie, pełne miłości dla dzieci bogaczy, dla dzieci wyrobeków ma tylko bezwzględna surowość biolożki: „masz warunki do życia, będziesz żył; nie masz tych warunków zezwoli robotnik!“ Dzieci bogaczy mają na swoją usługę naukę: lekarz, sanatoria, kuchnia, pedagogów. Dzieci ubogich mają tylko ulicę, ciemność, nędzę i wszystko, co z takich wpływa warunków.

Dlatego trzeba bronić osmiodziesiątgodzinnego dnia pracy i 46-godzinnego dnia pracy w tygodniu. Trzeba oszczędzać siły robotnicze. Trzeba, aby wysokie płace zapewniały dzieciom robotniczym warunki bytu fizycznego i moralnego. Trzeba budować domy wychowawcze dla

dzieci robotniczych! Trzeba aby choć w przyszłości statystyka taka, jak powyższa, stawała się niemożliwą!

Niechaj klasa robotnicza zrozumie grozę cyfr podanych wyżej. Niechaj potroi swoje żądziegi o lepsze jutro: o placę, o oświatę, o opiekę państwową. Niechaj wyrocnie nowy robotnik zdolny do podjęcia walki z naturą i z warunkami społecznymi dzisiejszego ustroju burżuazyjnego. Niechaj pamięta, że te warunki dziecko jego skazują na śmierć niechybna. Niechaj broni jak może dziecka swego. A jednocześnie bronić będzie demokracji i kultury dnia jutrzejszego.

Rajmund Kucharski.

Magistrat w walce z biednymi ochraniarkami.

Otrzymałmy dwa dokumenty, z których historyk kultury polskiej i kultury warszawskiego, wyiągnie wnioski nader pouczające. Instruktorci ochron miejskich (strajkujące od 15-go b. m.) przysłały nam (i całej prasie — ktoś go omówi?) odpis memoriału, złożonego magistratowi i rządowi, w którym domagają się bardzo racjonalnych reform w stanowisku ochraniarek: podniesienia ich poziomu przez danię znośniejszych warunków pracy, wymagania pewnego cenzusu naukowego i t. d.

Jednocześnie magistrat nadsyła nam swoje „oświadczenie“, w którym z całą perfidją skarży się na „nieprzewidyany, a krzywdzący najbardziej bezbronne istoty“ strajk ochraniarek, grozi usunięciem strajkujących (fabryka lamistrajków), wreszcie powiada, że „uchwalili natychmiastowe uruchomienie ochron, by dzieciom zapewnić pożywienie, światło i ciepło“.

Otóż: strajk ochraniarek nie naraził dzieci na głód, ani na „ciemność“, ani na zimno, więc niepotrzebnie magistrat udaje czulość.

Gdy p. Koralewski, wspólnie z kanonikiem Bączkiewiczem zmarowali na śmierć 500 dzieci przy ul. Smolnej, to było lepiej — co? Cóż slychać z tym procesem? Czy p. Koralewski jest już na ławie oskarżonych? O nie, on dalej cieszy się zaufaniem magistratu.

Prostem kłamstwem jest także zarzut, że strajk wybuchł nieprzewidywanie. Uprzedzawo o tem ochroniarci i nawet „Kurjer Warszawski“. Dlaczegoż kłamię? Czyż nie dacie sobie rady z ochraniarkami w sposób uczciwy? Gdzież powaga, autorytet?

I cóż wreszcie walczyć? Czy te pracownicy chcą zbitków? Względowanych pensji? Nie! tylko możliwość dobrego wykonywania swych obowiązków. Ale kulturerja z Ratusza nie może właśnie tego strawić spokojnie — ona musi dławić pracowników, magistrat

boi się ochraniarek wykształconych, bo on stałyby się groźnymi świadkami jego gospodarki.
Kra.

„Metody strajków formalskich zastosowano do teatru...“ „Odpowiedź nie zadowolila aktorów, w których mózgu i krwi rzeź już zaczęła anarchja warszawska, jak kod rozhułkany“

Któż to, tak rzy straziłwie? Któżby, jak nie Wuer z „Kurjera Warszawskiego“, któremu od czasu upadku caratu ciągle w mózgu „rzy“ wściekłość?

W Poznaniu, w rabskim Poznaniu strajk — na dobitkę nie formali, lecz aktorów, inteligentów, heplanów sztuki!

Koniec rabskiego świata! Więc Wuer rzy i miota się, już nie jak „anarchja warszawska“, lecz poprostu jak cholera azjatycka.

Kronika zagraniczna.

Anglia. Dn. 6 listopada w angielskiej Izbie gmin pos. Rifer zgłosił interpelację, w której zapytuje rząd: 1) czy p. Namur jest urzędnikiem w angielskim ministerjum spraw zagranicznych i na jakiej podstawie, z przynależności państwowej jest bowiem Austriakiem (Gallejanem); 2) czy rząd angielski zasięgał rad u p. Namura w sprawach polityki polskiej i jakich?

W imieniu angielskiego min. spraw zagranicznych odpowiedział kap. Gast. Stwierdził on, że p. Namur jest naturalizowanym obywatelem angielskim, że służył podczas wojny w wojsku angielskim i był urzędnikiem służby wywiadowczej w ministerjum spraw zagranicznych. Dalej kap. Gast zakomunikował, że p. Namur jest doskonale obeznany ze sprawami polskimi, wogóle sprawami wschodniej Europy, oraz że dla ministerjum angielskiego często przygotowywał b. cenne memoriały.

Niemcy. Przeciwko królewskiej „Freiheit“, organowi niezależnych socjalistów wyłożono proces kamry o zdradę stanu. Powodem procesu jest wydrukowanie przez „Freiheit“ dokumentów, dotyczących się planu zbrojnego wystąpienia Niemiec przeciwko Polsce (dokumenty te były przedrukowane w „Robotniku“). W związku z procesem berlińska „Freiheit“ zwraca uwagę na dziwne postępowanie rządu niemieckiego w sprawie tych dokumentów. Z jednej bowiem strony rząd komunikuje oficjalnie, że dokumenty, podane przez królewską „Freiheit“ są sfałszowane, z drugiej zaś podlega do odpowiedzialności nie za „fałszerstwo“, ale za zdradę stanu. W którym wypadku rząd niemiecki się pomylil?

Obrady Sejmowe.

Sesja druga. — Posiedzenie 100.

Jubileuszowe to posiedzenie przeszło zgoła nieświątecznie. Prawda, aprowizacja narzeszcie zeszła z porządku dziennego. Czy na długo? Czy rzeczywiście wolny handel, broniony tak zaciekle przez obszaruików, dorabiających się chłopów i księży uratuje Polskę od obecnej klęski głodowej? Czy paskarstwo, którego rzecznikiem jest ks. Lutostawski, a które w uchwałce przez większość sejmową ustawie prawna otrzymało sankcję, nie doprowadzi do rezultatów wręcz odmiennych, a niżeli oczekują zasiepieni w swem egoizmie suwereni endecko-chłopsy? Najbliższa przyszłość niedwuznaczna da odpowiedź.

Próba tow. Czapińskiego. by w ostatniej chwili, powołując się na uchwałę warszawskiej Rady Miejskiej i na katechizm, grożącą krajowi nie dopuścić do skandalicznej ustawy, spełnia na niemiec. Izba w większości swej uchwaliła kompromisowa tabelkę, o którą o mało nie potknął się minister Słwiński. Natomiastowa trzeba stanowisko Enzeterowców, którzy głosowaniem swym przewyżlili się do przycięcia poprawki ks. Starkiewicza, aczkolwiek poprzednio byli jej przeciwnikami. Obszarniey zacieraają ręce.

Zako przemysłowcy i fabrykanci nie będą mogli spokojnie spać. Sejm obrzyknął większość przyjęł zasadę 46-godzinnego tygodnia pracy. Ani wyмова dr. Adama, ani starca złości i złośliwość osławionego Bruna nie pomogły. Ten ostatni aż drzał na całym ciełie, gdy „uzasadniał“, że nie można iść dalej w ustepstwach dla robotników, aniżeli przemysłowcy, którzy zgadzają się na 8 „skromnych“ godzin pracy! Cynizm starego wyzykiwacza spowodował tow. Regera do udzielenia mu cielej, zasłużonej odprawy. Chłopi, którzy głosowali za 46-godzinna norma pracy, będąc widocznie zdania, że obowiązek demokratyczny przez to spełnili, poszli na lep innych poprawek komisji przemysłowo-handlowej i głosowali za niemi. Całą ustawę o 8-godzinnym dniu pracy Sejm uchwalił na następnem posiedzeniu.

Marszałek, jak tyle razy przedtem, zachował się zupełnie po endecku wobec żądania tow. Żulawskiego, ażeby jemu, jako referentowi przesyławał ostatni głos a nie p. Adamowi. Pan marszałek z naiwnością naturalna, czy też robiona oświadczył, że sprawa 8-godz. dnia pracy tylko przypadkowo znalazła się w komisji dla ochrony pracy!

Nam się zdaje, że bardziej przypadkowo

p. Tramczyński znalazł się na miejscu marszałka.

Po odczycaniu interpelacji, marszałek wyrazi ubolewanie (?), że nadużywa się interpelacji, ma co tow. Klemensiewicz woła: jak trzeba, to się wnosi, nikt dla przyjemności własnej tego nie robi.

Czy p. Marszałek sądzi że posłowie są to dzieci, których on jest gubernierem? Czy może p. marszałek knuje jakiś zamach na prawo interpelacji, które i tak w naszym Sejmie wprowadzono do bardzo silnej roli, ponieważ interpelacje nie są przedmiotem obrad?

Dyskusja nad przemówieniem p. Paderewskiego spada narazie z porządku dziennego. Przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o 8-godzinnym dniu roboczym.

Pos. Szymczak (N. Z. R.) jest za 46-godzinnym tygodniem pracy.

Po aim przemawia tow. Ziemiński, którego mowa dla braku miejsca podamy w następnym numerze. Przemawiają posłowie: Nador, Pietrzyk (za 46-godz.), Krajna (Zjednocz. mieszcz. za 48-godz.), dr. Then (stos.) broni prawa pracownia Żydów w niedziela, traktując sprawę tę, jakby od niej istnie nie świata zależało.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Do art. I pos. Schipper zgłosił poprawkę, aby dodać słowa: „po ukończeniu pracy winien być pracownikiem przyznany nieprzerwany odpocznik, wynoszący najmniej 11 godzin na dobę“.

Pos. Brun nie może przetrwać angielskiej soboty, aczkolwiek bardzo mu się podoba mała ilość świat w Anglii. Napada w bezmyślny sposób na rząd tow. Moraczewskiego, któremu nie może przebaczyć dekretu w sprawie 8-godz. dnia pracy. Piecie coś o strajkach na komendzie partii.

Tow. Reger: Niech pan nie hańbi naszych robotników. Niech pan głuszeć nie gada!

Marszałek przywołuje tow. Regera do porządku aż dwa razy.

Tow. Reger: Nie może zgodzić się, aby w tej izbie przemawiano w tym tonie, tak to czynił mój poprzednik. Nie może dopuścić, aby publicznie mówiono nieprawdę. Nie tak, jak za pania matką pacyerz gównicy uważają strajki, albo robotnicy demonstracje.

Na Śląsku Cieszyńskim donoszą wówczas, gdy zaprowadzono 8-godzinną szycie, górnicy ślaski stali się tem, czym jest dzisiaj, jeżeli polska klasa robotnicza, może być ze swej organizacji na Śląsku zadowolona, jeżeli taka makomita była postawa górnika i hutnika ślaskiego. (Brawo). Jeżeli umiał on krwią swoją przypieczerować przynależ-

ność swą do Polski. To zawdzięczamy to tylko zaprowadzeniu 8-godzinnego dnia roboczego. To, co się tu mówi przeciw angielskiej sobocie jest najbrzydziwszym egoizmem klasowym warstw posiadających, ale także egoizmem mężczyźni, którzy nie rozumieją ciężkiego położenia kobiety. Nie dajcie się, że siwy staruszek już nie rozumie tego, czego potrzeba kobiecie, ale dziwię się, że ma taką krótką pamięć i nie pamięta, co ja mu się starałem do uszu włożyć.

Angielskiej soboty przedewszystkiem żądamy ze względu na kobiety. Żona robotnika musi także mieć chwilkę odpoczynku. W fabrykach pracuje ogromna ilość kobiet. Kobiety dźsi pracują, aby wyżywić rodziny, męża inwalidę, który stracił się robotę, broniąc Ojczyznę, aby wyżywić dzieci. Kiedy ta kobieta ma męża i dzieci opróż, kiedy bieliznę naprawić, pomieszkaniem oczyścić? Może ma na to niedzielę poświęcić? Musi mieć na to pół dnia wolnego, a robotnik musi mieć ten czas na zakupy. W niedzielę sklepy mają być zamknięte Ojczyźnie są pożytek, a Panu Bogu na chwale. (Brawo).

Przemawiają jeszcze za 46-godzinnym tygodniem pracy pos. Małianka i Woźniak.

Tow. Żuławski stwierdza, że dawniej uważano hasło 8-godzinnego dnia pracy za zbrodnię narodową, a dzisiaj w tym Sejmie prowadzi się spory o to, czyżby zasługą jest wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, komu przypada ten zaszczyt. W sprawie zmniejszenia ilości godzin pracy w sobotę, to tutaj jak przemawiano, jakby od tych 2 godzin zszedł nasz naszemu przemysłu przy konkurencji z zagranicą. A przecież to tylko wypada 20 minut dziennie. Zawsze słyszałem takie głosy podczas walki o skrócenie dnia roboczego. Zawsze te same argumenty wyliczono.

Przemawia następnie pos. Adam, jako referent Komisji Przem. Handlowej, poczem przystąpiono do głosowania.

46-godzinny tydzień pracy uchwalony!

W głosowaniu przyjęto głosami wszystkich stronnictw a wyjątkiem Enkludacji i kilku witalistów 46-godzinną normę pracy tygodniowej, t. j. 8 godzin pracy dziennej i angielską sobotę (6 godzin).

Przyjęto poprawkę komisji przemysłowo-handlowej do art. 2-go, mianowicie dodanie słów: „Regulamin wewnętrzny kopalni winien wyraźnie określić kolejność, w jakiej zjazd i wyjazd robotników, pracujących w górnictwie ma się odbywać“.

Przyjęto również poprawkę Komisji przem.-handlowej do art. 2-go, aby dodać w ust. 3 „w handlu czas sprzedaży towarów i otwarcie sklepów, na wyjątkiem aptek i t. p. nie może przekraczać 1 i 2 h.“. Art. 2 przyjęto następnie w całości.

Art. 3 ustawy został przyjęty wraz z poprawką komisji komunikacji Eberharda, mimo sprzeciwu tow. Żuławskiego, oraz z poprawkami komisji przemysłowo-handlowej.

Art. 4 przyjęto w brzmieniu komisji przemysłowo-handlowej po odrzuceniu poprawki posła Beldpra.

Po przyjęciu art. 5 w brzmieniu komisji przemysłowo-handlowej postanowiono dalszą rozprawę tej sprawie odroczyć.

Sprawa aprowizacji.

Marszałek stwierdza, że do art. 1 ustawy o oprobie ziemiopłodami, tak jak ona została uchwalona w drugim czytaniu przez Sejm, zgłosił poprawkę ks. Starkiewicza. Poprawka ta ma na celu przywrócenie dawniej tabelki kompromisowej. Nadto zgłosił socjalisci poprawkę, żądając skrócenia ustępu 3 w art. 3.

Tow. Czapiński: Niestety sekwestr jest już sprawą przeszedzoną, ale w chwili ostatniej zgłaszamy jeszcze poprawkę zasadniczą, która może w pewnej części usunąć niebezpieczeństwo. Ustęp 3 ust. 3-go brzmiał mianowicie: „Pozywanie, nabywanie, posiadanie (głosy: Paskowanie), przetwarzanie i przewożenie owoców rolnych, pozostających u wytwórcy po odstawieniu kontyngentu jest dozwolone wszystkim mieszkańcom z ograniczeniem zawartym w tej ustawie“. Ośm. o skrócenie tego ustępu prosimy. Fala oburzenia na stanowisko Sejmu wznosi się coraz wyżej. (Głosy na prawicy: To wstyd wina!). Wczoraj Rada miejska Warszawy, jakkolwiek w wieloletniej narodowo-demokratycznej świadczyla się jednomyślnie przeciw wolnemu handlowi, uchwała wniosek za sekwestrom, uchwala też wczoraj delegację do marszałka i do Kancelarii Państwa, aby zwróciła im uwagę na zgubne skutki ustawy, którą Sejm zamierza uchwalić. (Warszawa). W Krakowie w sobotę wielki wiec obywatelski, zwołany z inicjatywy t. zw. narodowej uchwały stanowiący protest przeciw wolnemu handlowi, wypowiedział się za rozwiązaniem Sejmu i wyraził wotum nieufności posłom Bardolowi i Grabkiemu. Podobne manifestacje są także wśród ludności małopolskiej. Na dowód przytoczmy mowa list z pow. Krośnieńskiego.

Pos. Gdyk oświadcza się, że klub jego (Gdyk ma klub!), głosować będzie za poprawką p. ks. Starkiewicza.

Ks. Okes wnosł dawne swe poprawki i uzasadniła je dość długo, gdy kończy swe przemówienie, wytkając rządowi popieranie przywozu czekolady z Francji i różnych... lajdactw, p. marszałek zgłasza mową dziwnie (marszałek nie znosi lajdactw!) i oświadcza, że całe przemówienie ks. Okesa było zbędne, ponieważ przed 3-m czytaniem należało poprawki wnieść na piśmie. Endeki w śmiech.

Ks. Lutosławski protestuje przeciwko sekwestracji, bo co by ludzie jedli dziś w Warszawie gdyby nie było chleba pszarnikowego? (Warszawa na śmiech socjalistów). Głosy: A ile kosztuje ten chleb? Tow. Żuławski: To jest obrona pszarnicy! Jany głosy: To są kpiny z głodnych!)

W głosowaniu przeszedł (głosami Enkludaków!) kompromisowy wniosek ks. Starkiewicza, zatrzymujący dawną tabelkę, nie zawierającą minimum kontyngentowego. lecz tylko maximum.

Poprawka tow. Czapińskiego upada. Całą ustawę przyjęto w 3-m czytaniu. Wniosek asyrych posłów o głosowanie imienne nie uzyskał poparcia.

Apro wizacja załatwiona. Zobaczymy na jak długo.

Z maństwa rezolucji część przyjęto, część zaś odesłano do odpowiednich komisji.

O prześladowaniu Polaków w Cieszyńskiem.

Poza porządkiem dziennym załatwiono wniosek nagły tow. Kantor i tow. w sprawie prześladowań czeskich.

Po referacie ks. Londzina przyjęto jednomyślnie rezolucję komisji zagranicznej, wzywającą rząd do powzięcia energicznych środków przeciw gwałtom czeskimi na Śląsku.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 4-ej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Dależy ciąg drugiego czytania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.
- 2) Sprawozdanie komisji sejmowej o okrucieństwach ukraińskich.
- 3) Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku posłów Zw. Lud. Nar. w sprawie wyborów na Kresach Wschodnich.

INTERPELACJA

posła Perla, Barlickiego i towarzyszy do Pana Ministra Skarbu w sprawie podstępnego kupna kamienicy przez monopol tytoniowy.

„Robotnik“ w Nr. z 16 listopada r. b. podał wiadomość, że do właściciela domu Nr. 18 ul. Nowogrodzka, zawiązało się dwóch panów, z których jeden przedstawił się, jako właściciel ziemski, drugi zaś, jako jego doradca prawny. Panowie ci, nie tarpując się, z dziwną hojnością kamienicę wartości 800,000 mk. nabyli za 1,600,000 mk.

Po sprawdzeniu okazało się, że owi panowie nie byli ani właścicielem ziemskim i doradcą prawnym, lecz urzędnikami monopolu tytoniowego, którzy za pomocą powyższego podstępnie pragneli nabyć kamienicę dla tegoż monopolu. W Ministerium skarbu i specjalnie w monopolu tytoniowym nie zaprzeczono, że w taki właśnie sposób chciano kupić nieruchomości. Moralna strona sprawy potraktowano tam z wyniosłą obojętnością, jakgdyby uczciwość w załatwianiu tego rodzaju spraw skarbników Państwa Polskiego nie obowiązywała. Właściciel domu, przekonawszy się o podstępie, od sprzedaży odstąpił, pomimo groźb ze strony urzędnika monopolu tytoniowego p. Szenwalda, który groził nawet policją kłobatorom, dążącym do unieważnienia aktu sprzedaży.

- Wobec tego podpisani zapytują:
- 1) Czy urzędnicy owi będą oddani pod sąd za podstęp przy transakcji?
 - 2) Czy p. Minister skarbu skłonny jest takich podstępnych transakcji zabronić?
 - 3) Czy kupowanie kamienicy za cenę dwukrotnie przewyższającą ich wartość nie znajduje się przypadkiem w sprzeczności z polityką oszczędnościową, którą p. Minister skarbu z taką bezwzględnością stosuje wobec nieraz całkowicie uzasadnionych potrzeb innych ministeriów?
 - 4) Czy wydatek na kupno kamienicy zaprobowany był przez Najwyższą Izbę Kontroli?

Warszawa, dnia 18 listopada 1919 r.

INTERPELACJA

posła Melnowskiego, Klemensiewicza i tow. do PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Obrony Państwa w sprawie zapowiedzianego masowego wydalenia słob. folwarcznej od dnia 1 stycznia 1920 r. w Malonose, oraz nieterminowania przez starostów Malonosekich ustaw. obywatelskich w całej Rzeczypospolitej Polskiej, a uchwalonych przez Sejm.

Obrzytna ilość służby folwarcznej w Malonose otrzymała od swoich pracodawców zawiadomienie, że z dniem 1 stycznia 1920 r. zostaną usunięci z prac na folwarkach i jednocześnie z mieszkań. Niektórzy ze służby folwarcznej otrzymali już dzisiejsze karty zwolnienia, w których obszarnicy sami stwierdzają nadzwyczajną pracowitość, wierność i pilność w pracy, a jedynym przestępstwem, z powodu którego zostaną pozbawieni pracy i usunięci wśród zimy z mieszkań jest należenie do Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Poszkodowani udają się ze skargą do starostów miejscowych, zwracając ich uwagę, że Sejm uchwalił ustawę o załatwianiu zbiorowych zatargów i że zatargi takie rozstrzygnięte są przez Komisję Rozjemczą.

Starostowie, jak np. starosta w Tarnowie odpowiadają, że ustawa, uchwalona przez Sejm o Komisjach Rozjemczych, nie obowiązuje w b. Galicji.

- Wobec tego podpisani zapytują:
- 1) Czy skłonny jest p. Minister spraw wewnętrznych ponownie starostów w Malonose, że ustawa, uchwalona przez Sejm, obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej?
 - 2) Czy zechce p. Minister spr. wewn. za samowolę i krasnbrość usunąć tych starostów, którzy w dalszym ciągu będą przeciwdziałać wprowadzeniu w życie ustaw, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy?
 - 3) Co zamierza uczynić p. Minister spr. wewn., aby powstrzymać wyrzucanie z mieszkań i pozbawianie pracy setek robotników rolnych?
 - 4) Czy skłonny jest p. Minister pociągnąć do odpowiedzialności tych obszarników, którzy przez niesłuszne wdzalanie robotników przyczynią się do wzmożenia anarchii we wnętrzu kraju?
 - 5) Co zamierza uczynić p. kierownik Ministerjum ochrony pracy, aby Komisje Rozjemcze, pomimo sprzeciwu starostów, w jaknajkrótszym czasie zaczęły działać na obszarze Małopolski?
 - 6) Czy zechce p. Minister zdać Wysokiej

Izbie sprawozdanie ze swych w powyższej sprawie zarządzeń?

Warszawa, dnia 18 listopada 1919 r.

Kronika sejmowa.

W czwartek o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

W sprawie obozów dla jeńców.

Odpowiedź na interpelację.

Panowie posłowie Moraczewski, Pużak i tow. wnieśli na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4/X 1919 r. interpelację w sprawie powszechnej amnestji dla internowanych i jeńców narodowości ukraińskiej.

Na interpelację te mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Rzeczywiście stan obozów dla jeńców i internowanych przedstawiał do niedawna wiele braków, lecz poruszone w interpelacji zarzuty mającej warunki życia obozowego niejednokrotnie przesadnie i polegają przeważnie na nieporozumieniu. Poprzednio bowiem, jak i obecnie w obozach wspomnianych stan sanitarny i wyżywienia, zgodnie z posiadzanymi przez nas raportami, przedstawia się zadowalająco.

Obozy dla jeńców i internowanych są urządzone według normalnych przepisów budownictwa koszarowego, a ludzie je zamieszkujący, pomijając wygody, posiadają warunki bytu możne. Jedzenie pod względem jakościowym i ilościowym, jest dostateczne, co stwierdzają raporty Inspektora Obozów Jeńców. W celu ustalenia kontroli jeńcy obecnie otrzymują do rąk należne im produkty i gotują sami we własnym zarządzie. Od czasu wprowadzenia tej nowości żadnych zażaleń i skarg nie było. Istotnym brakiem jest niestosunek ubrań, które jeńcy i internowani szybko niszczą. Zarządź temu jednak trudno wobec złego stanu umundurowania nawet żołnierzy na froncie. Lecz i w tym wypadku przedsięwzięte są odpowiednie kroki, gdyż Departament Gospolaczy wysłał do obozów stare mundury i materjały krawieckie, jak szel, igły i t. p.

Jedyną wadą obozów tych było przepełnienie, usprawiedliwione działaniami wojennymi, przytrzymaniem wielkiej liczby osób podejrzanych, oraz brakiem odpowiednich pomieszczeń. Skutkiem przepełnienia była niemożliwość dokładnej kontroli lekarskiej, zwłaszcza, iż mimo wydawanych zarządzeń sanitarnych niechlujstwo jeńców i internowanych, stanowiące często przywarę osobista, paraliżowało niejednokrotnie wysiłki personelu lekarskiego. W każdym razie stan sanitarny Obozów ani w części według orzeczeń Komisji kontrolującej nie zasługuje na nazwę „horrendalnego“, gdyż zgodnie z obliczeniami, przedtemna ilość chorob i zmarłych jest stosunkowo niska. W Strzałkowie np. panował podobnie jak w okolicznych wsiach, tyfus, lecz dzięki staraniom władz, dziś nie zdarza się już ani jeden wypadek choroby na dzień. Podobnie w Brześciu Litewskim, dotąd po wybuchu epidemji tyfusu Departament Sanitarny, posłał 35 lekarzy (z tych 10-ciu zachorowało a 2 zmarło), a po zaprowadzeniu kontroli sanitarnej wypała choroba zdążając się tam obecnie sporadycznie. Nad stanem sanitarnym obozów czuwa stale Departament Sanitarny, który natychmiast w razie niepokojących meldunków, zarządza kwarantannę i wysyła lekarzy epidemjów do sfumowania zarazy w szpitalu. Zresztą wypadki śmiertelne są w Obozach zjawiskiem normalnym, a zarzut, jakoby jeńcy „wymierali całymi masami“ oparty jest na nieporozumieniu. Choroby grasujące w całej Europie, wśród ludności miast i wsi, siłą faktu muszą przybierać rozmiary groźniejsze w zbiorowiskach stałych i bądź co bądź anormalnych, jakimi są obozy, — lecz nie szerzą się one skutkiem braku dozoru, a skutkiem owych właśnie anormalnych warunków, które wywołała wojna, potrzeba ochrony interesów i bezpieczeństwa Państwa.

Na nieporozumieniu również oparty jest zarzut, postawiony odnośnym władzom wojskowym i cywilnym, jakoby nie przedsięwzięły one żadnych środków celem zwolnienia „bez powodu uwięzionych i internowanych“. Przeczy temu, obok odpowiednich rozkazów Naczelnego Dowództwa i M. S. Wojsk, bodaj prośba Dowództwa Frontu Wschodnio - Galicyjskiego, podpisana przez gen. Iwaszkiewicza z dnia 22 XI 1919 roku Nr. 2070, domagająca się przerwy w intensywnem zwalnianiu Ukraińców, między którymi znajdują się często niebezpieczni agitatorzy, rozpoczynający zaraz po powrocie do domu wrogą działalność przeciw wojsku polskiemu na froncie. Dowodzi to, iż zwalnianie odbywa się nie raz nawet w zbyt szybkim tempie, ponieważ ze stanowiska interesów wojskowych nieoglednie, gdyż nie tylko wypuszczano niewinnych, lecz niejednokrotnie nawet silnie podejrzanych, byle zaspokoić opinie publiczną.

Niezależnie od względów powyższych proces zwalniania jeńców i internowanych odbywa się stale bez przerwy. W tym celu czynne są wszystkie odnośne władze polityczne, począwszy od Starostów, opinijujących podania jeńców, a skończywszy na specjalnych komisjach w M. S. Wojsk. Do akcji zwalniania powołane są również wszystkie Dowództwa Okręgowy Generalnych, oraz wyznaczone przez nie komisje, jak np. w Okręgu Generalnym Kraków, Komisja Rewizyjna i Komisje perłustracyjne w O. Gen. Lwów. Ostatnią instancją decydującą w tych sprawach jest M. S. Wojsk, wysyłające ze swej strony ad hoc komisje, z których jedna zorganizowana przez O. Gen. do Strzałkowa ukierowała tam szereg nadzorców wojskowych i oddała pod sąd winnych oficerów i żołnierzy, druga zaś delegowana bezpośrednio z M. S. Wojsk. pod kierownictwem gen. Prokopowicza, po zbadańiu dokładnem oskarżonych zwolniła z tego obozu w jed-

nym tylko mieścieu sierpnia b. r. 500 internowanych.

Obecnie stworzona została zwierzchnia Ministerjalna Komisja dla spraw jeńców, pracująca chwilowo w Brześciu Litewskim, której poruczone uregulowanie dotychczasowych braków. Prace jej bieżące charakteryzują fakt, iż istnieje od niedawna doskonała kontrola każdego obozu i zwolnika w przeciągu października z górą 1000 internowanych.

Reasumując powyższe wyjaśnia się, iż zwłaszcza pod względem opieki sanitarny i zaprowadzenia stan Obozów dla jeńców jest dobry, odpowiedni i wystarczający. Zwalnianie zaś odbywa się stale bez przerwy, przyzem Ministerjum Spraw Wojskowych dokłada wszelkich starań celem usunięcia braków i uregulowania kwestji, poruszonych w interpelacji.

Proszę najuprzejmiej Pana Marszałka o zakamunikowanie powyższego Wysokiej Sejmowi.

Minister Spraw Wojskowych
(-) Łosiński
General- Porucznik

Groźne położenie w Pabianicach.

Przybyła delegacja z Pabianic do Urzędu rozdziału węgla w sprawie uruchomienia przemysłu w Pabianicach i dostarczenia węgla do fabryk już czynnych, które od kilku dni są opalane tylko drzewem. A drzewo to również jest na wyczerpaniu. Ani fabryki ani miasto od szeregu tygodni nie otrzymują węgla. W fabrykach z tego powodu wymawiają miejsca robotnikom. A więc w firmie Krusche Ender dnia 12 b. m. wymówiono pracę 800 robotnikom, grozi wstrzymanie ruchu w fabryce Kindlera (200 osób), Szwajgeria (100 osób), K. R. Fildera (100 osób), Tow. Akt. Singer (300), Tow. „Consortium“ (100) i cały szereg pomniejszych w ogólnej liczbie 500 osób. Razem więc 2100 robotników, a z rodzinami przeszło 6,000 osób zagrożonych jest głodem i wyrzuceniem na bruk. Groźne położenie zwiększa jeszcze i to, że wypłata w komitetach bezrobotnych również nie została uskutecznią. Tak samo aprowizacja jest złą. Chleba mało, i bardzo drogi. Kartofle podrożały do 20 mk. za korzec. Mróz pcha ludność do czynów rozpaczliwych.

Za aprowizacją była niejednokrotnie przedmiotem obrad w Radzie miejskiej, gdzie uchwalono cały szereg rezolucji przeciw sekwestrowi, wysłano również delegacje do Warszawy, ale bezskutecznie.

Obecnie pomoc nagła niezbędna.

W sprawie aprowizacji Gróńca.

Do towarzysza Kazimierza Dobrowolskiego posła socjalistycznego w Warszawie: Zwracamy się listownie do tow. posła, przedstawiając całą nudzę niedoli naszej. Zima mroźna i wczesna, zabiera z naszych mieszkańców rodziców i dzieci wobec nieopalanych mieszkań, choroby w całej pełni wdzierają się do szeregów klasy robotniczej, czyniąc spuśszczenia, zmusza nas do przedstawiania całej prawdy.

Syndykat w Gróńcu, który na składzie posiada moc węgla, klasę robotniczą, która się zgłasza po kupno takowego — syndykat odzwala — mówiąc, że węgla nie ma dla miasta, tylko dla p. ziemian — co też jest bardzo widoczne, gdyż wozy naładowane przeciągały przez miasto. Krzyżując niesprawiedliwość musi mieć koniec. P. obywatele trze węgla nie potrzebują do młocki, na to są dowody, że sprzedają takowy, a zdaje się, że ci panowie mają u siebie torfu i drzewa poddostatkim. Niech syndykat zmniejszy dostawę węgla do 4-worów z każdego transportu, który przychodzi, a resztę pomiędzy klasą robotniczą rozsprzeda, będzie i chleb wtedy i śmiertelność się ukróci. Ale ci panowie woleliby widzieć nasze szeregi zmniejszone do minimum, ale niech pamiętają „że jaka bronją walczą, od takiej zginą“.

Sądźmy, że nasz apel, bez echa nie pozostanie i kroki do rozpatrzenia tej sprawy i zarządzenia ziemu zostaną wszczęte.

Z socjalistycznym pozdrowieniem.

Zarząd Związku Niefachowych, Zarząd Związku Metalowców, Zarząd Związku Murarzy, Zarząd Związku Szweców.

Wolańsz zutomanzeń w Niedonlegiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Sekretariat P. P. S. w Radomiu zwrócił się do starosty o pozwolenie na obchód rocznicy Rządu Ludowego w Zwoleniu w pow. Kozłowieckim. Otrzymał następującą odpowiedź telegraficzną:

„Pozwolenie na obchód obejmujący wszystkie organizacje, otrzymał wspólny komitet z dyrektorem Białowiejskim na czele. Pozwoleń poszczególnym organizacjom udzielać nie będę.“

Starosta Rudowski.

Jak widzimy, p. starosta nie podaje motywu odmowy: nie pozwalam — i basta. Kaczyk kozłowiecki pozwolił na urządzenie obchodu narodowego — i jakby dla ironji powołuje się na to, zakazując jednocześnie obchodu socjalistycznego.

Zaprawdę — panuje u nas wolańsz zgrumadzeń...

Ukraińskie powstanie przeciwko Denikinowi.

Ukraińska gazeta wychodząca w Kamieńcu Podolskim „Trudowa Hromada” podaje następujące wieści: Wszystkie gazety kijowskie przepelnione są o „pogłębionych tragiczko-skoju śmierci ot ruki niezwiastnych złodziejów”.

„Kijewlanin” podaje, że patrola osetyńska aresztowała w Kijowie 40 francuskich marynarzy - komunistów.

Radio z Moskwy podaje przelapanie powiadomienie sztabu denikinowskiego, które stwierdza, że powstanie w Ukrainie przeciwko Denikinowi rozszerza się coraz bardziej. Powstańcy grupują się w okolicach Czyhyryn, Zwenyhorodska i Tyraspolskim powiecie. W okolicach Umania dowodzi powstańcami Kałużnyj, w gub. Połtawskiej zajęli powstańcy miasta Lubni, Kremenczuk i Kolebany.

Radio z Moskwy podaje, że czeczeńcy uciekają z oddziałów Denikinowskich do domu i łączą się tam ze swymi braćmi, którzy zrobili powstanie przeciwko Denikinowi w Czeczenii.

Telegramy.

Jak Czesi agitują Słowaków.

Cieszyn, 18 listopada.

(Telegram własny).

Plebiscyt nie daje Czechom spokoju. Obawiając się niepomyślnego dla się wyniku głosowania na Śląsku i Orawie, używają najrozmaitszych środków, byle nakłonić Słowaków do głosowania na listy czeskie.

Niedawno ogłosił ks. Stefan Kofrit w „Slezskim Venkovie” odezwę do Orawiaków. Pisze w niej: „Mówicie po góralsku — siędźcie Polacy w mówić w was, żeście nie Słowacy, ale Polacy. I my chcemy być najlepszymi przyjaciółmi Polski, chcemy prowadzić słowiańską politykę i dlatego hołujemy, iż Polacy ciągną Was do siebie i zgodę psują. Polska jest, cieszymy się z tego, wskrzeszona, wielka, ludna i zasobna w skarby naturalne — więc też powinna nam Słowakom i Czechom, także zmartwych powstałym pomóc, jako silniejszy słabszemu, większy mniejszemu.

Wy, chcecie iść do Polski, bo mówicie, że Wam tam będzie lepiej. Może byłoby tam Wam, lepiej, ale pamięć o wspólnej walce przeciwko jarzmu madziarskiemu powinna Was też nakłonić do wspólnego z nami używania wolności”.

Czy seberyjskie wojska rzeskie będą walczyć z Republiką Sowiektów?

Cieszyn, 17 listopada.

(Telegram własny).

Poniedziałkowe pismo praskie „Pondelnik” z dn. 10 listopada pisze w sprawie podróży Kramarza do Rosji: „Zachodzi z pewnością związek między tą podróżą a powrotem wojsk czeskich z Syberji. „Narodni Listy” donosily, że wojsko to zamierza iść drogą lądową przez Ural i terytorja zajęte przez Denikina. Armja ta jest doskonale zaopatrzona we wszystko i uzbrojona. „Narodni Listy” życzyliby sobie, by armja ta wzięła czynny udział w walkach Denikina z bolszewikami.

„Pondelnik” energicznie protestuje przeciwko takiemu użyciu wojsk czeskich do walk wewnętrznych rosyjskich, a podejrzewając Kramarza, iż właśnie w tej sprawie i w dodatku na własną rękę wybrał się do Rosji, stanowczo domaga się sparaliżowania tej jego akcji.

W ożnice.

Tow. Daszyński otrzymał następujący telegram:

„Robotnicy kołomyjscy na obchodzie rocznicy Rządu Lubelskiego zasyłają swemu wodzowi, pierwszemu prezydentowi ministrów Polski Ludowej cześć i pozdrowienie i zaznaczają, że praw ogłoszonych manifestem Rządu Ludowego bronić będą do ostatniego tchu”.

Jul. Łopata

Prezes Rady robotn. w Kołomyi.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 18 listopada.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 18 listopada:

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel ponowił w ciągu dnia wczorajszego zacięte ataki w rejonie Lepia; ataki zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Również na odcinku Polesia na południe od Prypeci prowadził nieprzyjaciel w kilku miejscach ataki, został jednak w walce wszędzie odzruczony.

Front wołyński: Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Gen.

(—) Hallor, pułkownik.

Lloyd George za pokojem z Rosją.

Nauen, 18 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Lloyd George złożył w Izbie Gmin dłuższe oświadczenie w sprawie swej ostatniej mowy, wygłoszonej w Guildhall. Lloyd George oświadczył mianowicie, że nie zamierza zmienić polityki rządu brytyjskiego w stosunku do Rosji sowieckiej i podkreślił z naciskiem, że nikt nie był kiedykolwiek upoważniony z jego strony do wszczęcia rokowań z rządem sowieckim. Dalej przyznał Lloyd George, że Koleczak poniósł znaczną klęskę, lecz nie jest prawdą, jakoby Omsk był opuszczony. Anglja dała dotychczas do dyspozycji rosyjskim rządom przeciw-bolszewickich 100 milionów funtów sterlingów. Wojna domowa w Rosji musi być wkrótce zakończona ze względów humanitarnych i gospodarczych. Rząd angielski jest gotów podjąć wszelkie kroki, zmierzające do restytucji pokoju w Rosji. Państwa sprzymierzone projektują zwołanie konferencji międzynarodowej przy współudziale rządów Koleczaka i Denikina, aby nareszcie uporządkować kwestję rosyjską.

Berlin, 18 listopada.

(P. A. T.). „Tägliche Rundschau” donosi z Hagi: Z Londynu donoszą, że Lloyd George, zaplany w Izbie Gmin, ile jest prawdy w wiadomościach sowieckich o propozycjach pokojowych, oświadczył, że sojusznicy nie mogą polegać na propozycjach, przedłożonych w imieniu państw nieprzyjacielskich przez nieodpowiedzialnych pośredników. Rząd może z podobnych wynurzeń korzystać tylko, jako z dyrektyw dla swoich zamierzeń, jednak rząd angielski nie zmieni swej polityki. Lloyd George zaprzeczył stanowczo, jakoby kiedykolwiek jakie zastępca w jego imieniu zwracał się był do bolszewików w celu wysondowania, na jakich warunkach mogłyby się rozpocząć rokowania pokojowe. Rozwiązanie kwestji rosyjskiej oznaczałoby przywrócenie porządku na świecie. Rząd angielski zawsze był gotów przychylić się do takiego rozwiązania, któreby dało Rosji rząd zdolny do życia, mogący przeprowadzić porządek a na który także i narody Rosji zgodziłyby się.

Spóźniona skrucha.

Paryz, 15 listopada.

(P. A. T.). (Havas). (Spóźniona). Jak donosi „New York Herald” Lloyd George oświadczył co następuje: Przyrzekliśmy wspomagać słabsze narody. Traktat nie spełnił obietnicy dania Polsce dostępu do morza, Francji zaś lewego brzegu Renu. Popelniliśmy błąd w kwestji Rjeki. Ostatnim zaś błędem naszym było odebranie Grecji — Tracji.

Powstanie przeciw rządowi sowieckiemu.

Paryz, 17 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Według ostatnich wiadomości z Nikolajewa, wybuchło powstanie chłopskie przeciw czerwogwardziom w okolicy Borysoglebska. W Brjańsku rozpoczęli robotnicy powstanie, które poparł pod koniec sztab 14 czerwonej armji. Równocześnie wybuchły ruchy rewolucyjne w gubernjach kałużskiej i sierpuchowskiej a ostatnio w gubernji moskiewskiej. Powstańcy szukają połączenia z armją ochotniczą na południu. Bolszewicy są zmuszeni wycofywać z tego powodu pułki z frontu.

W południowej Rosji zorganizowały się ponownie związki zawodowe robotnicze, zdruzzone przez bolszewików.

Bolszewicy walczą z anarchistami.

Berlin, 18 listopada.

(P. A. T.). „Berliner Lokal Anzeiger” donosi z Rotterdamu: Według depeszy z Londynu na rosyjski Komisarjat Obrony Kraju w Moskwie wykonano dnia 24 października zamach przy pomocy bomb, w czasie którego wiele osób odniosło rany. Komisarjat Obrony Kraju stwierdza, że anarchiści w ostatnim czasie dokonali już kilka zamachów na sowieckie organizacje. Z nocy z 24 na 25 października zaatakowali bolszewicy główną kwatery anarchistów, którzy otoczeni, wysadzili dom w powietrze.

Zwycięstwo Łotyszów pod Rygą.

Berlin, 18 listopada.

(P. A. T.). „Tägliche Rundschau” donosi na podstawie informacji lotewskiego Biura Prasowego: Ofensywa lotewska pod Rygą została uwieńczona pełnym powodzeniem. Wojska lotewskie przekroczyły kurlandzką rzekę Aa, dotarły do Bildlingshof i obsadziły miejscowość Dubben. W nocy na 11 b. m. przekroczyli Łotysze Dźwinę i zajęli przedmieścia Rygi, płożone na lewym brzegu Dźwiny. Wzięli oni wielką zdobycz i wielu jeńców. Wojska lotewskie przełożyły swój front na lewy brzeg Dźwiny. Wielki gościnniec, prowadzący do Mitawy, znajduje się pod ogniem artylerji lotewskiej.

Niemcy na Litwie.

Wino, 17 listopada.

(P. A. T.). Na pograniczu Prus Wschodnich i Litwy działają gęsto rozrzucone bursy werbunkowe, które pod przykrywką werbowania ochotników do „Frei Corps Dabitsch” przemycają na Litwę wielką liczbę żołnierzy niemieckich. Zdemobilizowany 21-szy pułk piechoty niemieckiej z Torunia przeszedł w całości pod pozorem dezercji na Litwę. Oddział ten w Tauragach kompletnie uzbrojono i wyekwipowano i rozdzielono między wojska niemieckie, stojące na linii Tauragi—Szawle.

Obawy przed reakcją w Niemczech.

Nauen, 18 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Przeważna część socjalistów niemieckich, należących do rządu, szczególnie zaś minister obrony krajowej Noske nie liczą się z niebezpieczeństwem reakcji prawicowej, natomiast uważa Scheidemann niebezpieczeństwo prawicy za znacznie większe, niż niebezpieczeństwo grożące ze strony ekstremistycznych żywołów lewicowych. „Vorwärts” podziela również obawy Scheidemanna, wskazując na demonstracje, jakie się odbyły z okazji przybycia Hindenburga do Berlina. Na znak protestu urządzili robotnicy berlińscy w niedzielę przed południem 3 zgromadzenia przeciw podjudzaniu ze strony wszech Niemców, pracujących dla reakcji.

Dopuszczenie Niemiec na konferencję pracy.

Berlin, 18 listopada.

(P. A. T.). W sobotę odjechała do Wazyngronu niemiecka delegacja na konferencję pracy.

Strajk drukarzy w Paryżu.

Paryz, 15 listopada.

(P. A. T.). (Havas). (Spóźniony). Prasa paryska występuje przeciwko strajkowi drukarzy, którzy motywują go drożyzną życia. Prasa wykazuje, że ofiarą drożyzny padły przedewszystkiem same redakcje pism i świadcza, że jedynym środkiem zaradczym jest nie zaprzestanie pracy, lecz zwiększenie jej wydajności.

Podział Śląska.

Nauen, 17 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Naczelny prezes repencji śląskiej wydał obwieszczenie na mocy którego rozdział prowincji śląskiej na prowincje Górny Śląsk i Dolny Śląsk nabiera mocy prawnej.

Komunikacja Poznańskiego z Niemcami.

Poznań, 18 listopada.

(P. A. T.). Ruch podługów osobowych z Poznańskiego do Niemiec został znów podjęty. Pociąg do Leszna odchodzi jednakże zamiast o godz. 8-ej min. 11-rano o godz. 7-ej min. 11-rano. Jutro w środę jako w dzień protestanckiego święta (Busstag) pociągi w całym Niemczech nie kursują.

Warszawa, 18 listopada.

(P. A. T.). Z powodu przerwania linii telefonicznej i linii telegraficznej Warszawa—Kraków nie otrzymano notowań giełdy krakowskiej i zagranicznych. Z tegoż powodu już więcej depesz w dniu dzisiejszym nie rozślemy.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się dziś o godz. 6-ej (szóstej) w lokalu „Robotnika”.

Do członków Okr. Kom. Pocztowego P. P. S. I Dzień o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jeruzolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie Okr. Kom. Pocztowego. Na porządku wyczyt pisma Barlickiego na temat: „Doniosłość związków zawodowych”.

Do członków komitetu dzielnicowy Ochoty Dzień o godz. 7 i pół zebranie Komitetu dzielnicowego Ochoty w lokalu O. K. R. Aleje Jeruzolimskie 56. Komitet proszony jest o przybycie z księżkami.

Do członków Komitetu dzielnicowy Mokotowskiej W czwartek, dn. 20 XI r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicowy, Bagatela 12-a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Do członków Dziel. „Czyste”. W środę, dn. 19 b. m. o godz. 7 wieczorem, Wojska 64 m. 13, III piętro, odbędzie się zebranie członków dzielnicowy. Tow. stawcie się jaknajliczniej. Referat wygłosi tow. Marcel.

Do wszystkich Komitetów dzielnicowych! Związek Zawodowy Rob. Rolnych zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich komitetów dzielnicowych z prośbą o przygotowanie noclegów dla delegatów, tacy przybędą na zjazd w dn. 7 i 8 grudnia r. b. Wielu z delegatów przybędzie już 6 grudnia. Deklaracje, co do ilości miejsc na dzielnicowy, należy składać w O. K. R. do dnia 1 grudnia r. b.

Z ruchu robotniczego.

Baczność delegacji fabryk wojskowych.

Wszyscy delegaci fabryk wojskowych są proszeni na ogólne zebranie odbędzie się mañace we czwartek dnia 20 listopada r. b. o godz. 10-tej rano, w lokalu Rady, ul. Jeruzolimka 56.

Robotnicy Wydziału Wychowania Dziecka i opieki nad nim.

Najbliższe zebranie Wydziału odbędzie się we środę, dn. 19 listopada o godz. 7 i pół punktualnie w lokalu sekretariatu, ul. Czysza 4—13. Uprasza się Towarzyszy, delegatów klasowych Związków Zawodowych o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie.

Baczność! Dozorey z robot publicznymi ukwidowanymi dn. 18 października 1919 r. Wyplata odbędzie się dn. 20 b. m., t. j. w czwartek o godz. 9 rano na Krak-Przedm. 1.

Natomiast dozorey zobowiązani są mieć do wód osobisty i kartę roboczą.

U ochroniarek. W lokalu Związku Zawodowego Ochroniarek przy ul. Marszałkowskiej 59a, odbędzie się w dniu 19 b. m. nadzwyczajne zebranie ochroniarek miejskich o godz. 5 po poł.

Baczność dozorey domowi należą do Sklepu. Prosimy Was o przybycie do Związku (Leszno 48) w dniu 20 listopada o godzinie 12 w pokutnie stawcie się Łoznie, sprawy ważne. Prosimy również o przybycie i tych, którzy chcą należeć do sklepu, a którzy dotąd się nie zapisali.

O dodatki drożyzniane dla pracowników pocztowych.

Sekretariat zw. rob. przemysłu chemicznego w Trzebinii przysłał nam list następujący:

Ustawicznie zwracają się do nas t. z. niżsi pracownicy pocztowi Urzędów klasowych z prośbą o pomoc, ażeby im doradzić, jakich mają sposobów użyć, w celu osiągnięcia dodatku drożyznianego, przyznanego w myśl ustawy Sejmu Ustawodawczego z dnia 28 lipca 1919 r. L. D., który opiewa dla wszystkich innych pracowników i t. d.

Stan wolny 120 marek, dla żonatych bezdzietnych lub posiadających troje dzieci, 160 mk., żonatych, posiadających więcej, niż troje dzieci, 200 marek.

Artykuł 3.

Na obszarze byłej okupacji austriackiej, jako też byłego zaboru austriackiego, wypłata dodatku nastąpi w walucie koronowej według stosunku 1 marka — i k. 75 h.

Artykuł 8.

Ustawa niemiecka wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Zamierzamy Szanownej Redakcji, że wszyscy wyżsi urzędnicy pocztowi dodatku drożyzniany otrzymali, natomiast niższa służba, t. z. klasowa, dodatku tego nie otrzymała i z obecną małą pensją, jaką otrzymuje, nie jest w stanie prowadzić jakiegoś takiego życia, dlatego pierwsza pomoc, jaką uważamy za stosowną, byłaby ta, aby Szanowna Redakcja zostawiła miejsce w najbliższym numerze „Robotnika” dla pana Lindego, aby mu przypomnieć o służbie pocztowej klasowej w byłym zaborze austriackim i szpitalny, że Szanowna Redakcja prosi naszą uwagłęlni, wstawiając na szpaltach „Robotnika” pod adresem pana Lindego te kilka słów, które mogą być zażądane do pamiętnika, ewentualnie do księgi pamiątkowej gratulacyjnej ku uczczeniu uroczystości imienin pana ministra poczty i tel. Huberta Lindego.

O to upraszają Szanowna Redakcji wszyscy niżsi pracownicy pocztowi z byłego zaboru austriackiego, z którymi mamy możność bliższego stykania się.

Z pozdrowieniem proletarjackim. Za sekretarjat Zw. zawodowego rob. przemysłu chemicznego Litwiński.

Krajowa Spółka pracowników-krawców wojskowych

Nowy Świat Nr. 33,

w podwórzu sklep. Tel. 191-18,

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa wojskowego i własnych lub powierzonych materiałów terminowo

I po cenach przystępnych.

Uwaga: Nowy Świat Nr. 33, róg Chmielnej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

Res: Adam Mickiewicz — 40 fen.

Bulletin officiel — 1 mk.

A. B. J. i Debski: Bohaterowie proletariatu — 40 fen.

K. Czapiński: Czego uczą Jezulci — 150.

Zbiorowe: Czytelni Robotnicza — 1 mk.

Andrzej Czarski: Czam jest P. P. S. i do czego dąży — 30 fen.

Franciszek Czaki: Czerwony katechizm — 20 fen.

Dr. Otto Bauer: Droga do Socjalizmu — 60 fen.

Dr. Wł. Gumplowicz: Ferdynand Lassale — 20 fen.

Kalendarz rok 1918 — 150 mk.

Zycie gospodarcze.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Kursy Państwowej Centrali Dewiz z dnia 18 listopada 1919 r.

Table with exchange rates for various currencies and gold prices. Columns include 'Dewizy i Banknoty', 'Kupno i sprzed.', 'Kupno i sprzed.', and values for currencies like Funt, Dolar, Frank, etc.

Polskie przedsiębiorstwa na południu Rosji. W Charkowie powstał bank polski z kapitałem 10 milionów rubli. W Saratowie gubern. ekaterynosławskiej Polacy, pracownicy „Tow. Marjanpolskie” i „Tow. Providence Russe” utworzyli udziałowe stowarzyszenie wytwórcze p. n. „Sami sobie”. Jeszcze w 1918 r. przystąpiono do utworzenia tłałsi

wyrobów wełnianych ręcznym sposobem, które obecnie produkują miesięcznie do 2.000 arszynów szewioru. Pracuje w wytwórni z górą 100 osób. Zysk za rok operacyjny wyniósł przeszło 128%.

przedstawionych przez wybranych architektów i 2-ech nagrodzonych otrzymała, jako najbardziej kwalifikująca się do budowy, dodatkowo premię w wysokości mk. 3.000.

Muzeum Pedagogiczne (Jezuicka 4). Dziś, w środę, d. 19 listopada, o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się VIII wieczór dyskusyjny komisji „Szkoły Pracy”. Referat p. J. Przyłuskiego: „Propedeutyka geometrii w „Szkołe Pracy”.

Odczyty. W środę 19 b. m. w „Polskim Klubie Artystycznym” (Hotel Polonia) odczyt p. A. Dobrodzińskiego: „O Ekspresjonizmie” Pocz. o godz. 8-ej. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Dn. 19 b. m. u Handlowców (Sienna 16) odczyt p. Ksawerego Głuski p. t. „Najmłodszy w liście polskiej”.

(m.) Z Wisły. Gorączkowy ruch panował wczoraj przy brzegach Wisły. Zarząd żeglarni, niespodziewając się tak rychłego i silnego obniżenia się temperatury nie usuwał do poniedziałku przystani parostoków i łodzi, przypuszczając, że wkrótce nastąpi odwilż i będzie wznowiona żegluga. Dopiero wczoraj rano zabrano się energicznie do usuwania ich do portów zimowych.

Z dolu Wisły, t. j. z Włocławka i Płocka donoszą, że Wisła zamrzła. Pod Warszawą na środku koryta Wisły już stanęła tylko przy brzegach od strony Warszawy i Pragi jezozęta plynie. Zupelnego zamarznięcia Wisły spodziewać się należy lada godzina. Najstarsi żeglownicy nie pamiętają podobnego o tej porze objawu.

Rozstrzelanie bandytów w Warszawie. Wczoraj o godzinie 7-ej rano wyrok został ogłoszony przez sąd doraźny. Mocarstwo zostało skazani za dokonanie szeregu napadów bandyckich z bronią w ręku na karę śmierci przez rozstrzelanie Stefan Sobieraj, lat 23, mieszkaniec gminy Ożarów, powiatu warszawskiego i Bronisław Nowakowski, lat 26, mieszkaniec wsi Domaniewo, gminy Helenów, powiatu białostockiego.

(m.) Zamach samobójczy. W areszcie przy VIII Komiszaracie (Sienna nr. 52) psychiatka, 23-letnia Waleria Węglińska (Sosnowa nr. 6) w zamiarze samobójczym połknęła kilka pastylek sublimatu. Lekarz pogotowia przewodził desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m.) Śmierć przy pracy. W II zakładach gazowych przy ul. Parafianej na Woli robotnik 31-let. Antoni Romierski (Szczęśliwicka nr. 62) w czasie przestawiania wozonów został przygnieciony i poniósł śmierć na miejscu.

(m.) Z zima. Na placu Krasińskich omiła 17-letni Mendel Getreider, bez zajęcia. Lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną omdlenia było osłabienie z zima i przewiał G. do domu.

(m.) Aresztowania. Zatrzymano: Józefa Fürstberga i Franciszka Golaszewskiego — poszukiwanych przez władze sądowe. Aresztowano służącą, Józefę Zymuntównę, która z mieszkania Hirszwicza (Młocowska nr. 3) skradła żakiet i pakiet. Rzeczy te od aresztowanej odebrano. W obrębie 14-go komisariatu zatrzymano: Stanisława Koszałę, Aleksandra Kalkowskiego oraz Antoniego Góreckiego. Ostatni w ogóle nie meldowany, oskarżony o kradzież młynka i różnych rzeczy u Fajwla Fregmana przy ul. Radzymińskiej nr. 25.

(m.) Kradzieże w hotelach. Z hotelu „Polonia” (Al. Jerozolimskie nr. 53) skradziono bieliznę wartości 3.000 mk.

— W hotelu „Paryskim” (Bielajska nr. 9) skradziono walizkę z bielizną i różnymi drobiazgami należącą do Herza Urcera z Będzina, który oblicza straty na sumę 4.000 mk.

— Z bramy hotelu „Kowalewskiego” przy ul. Koźziej nr. 1 skradziono białe torniwo wełniane należące do Edwarda Cudka z Buska, który oblicza straty na 3.000 mk.

— W hotelu „Mazowieckim” (Nowozwózka nr. 37) Władysławowi Regina skradziono kosz z bielizną i ubraniem wartości 10.000 mk. Wywinął go z hotelu podstępnie skradziony kosz znaleźli i zwrócili poszkodowanemu.

Z sądów.

Skazanie komunisty.

W piątek 14-go listopada rozpoznawał piórkowski sąd okręgowy w Dąbrowie głosną w swoim czasie sprawę Józefa Skalskiego, znanego w Zagłębiu Dąbrowskim agitatora komunistycznego i członka Rady Delegatów robotniczych w Sosnowcu. Przewodził rozprawie sędzia Kowalski, oskarżał podprokurator Colonna Welewski. Sąd skazał Skalskiego na półtora roku więzienia.

Teatr i muzyka.

Z opory. Dziś wspaniała opera wagnerowska „Lohengrin” w świetnym zespole.

W niedzielę nadchodzącą, dyrekcja opery rozpoczyna cykl popołudniowych przedstawień operowych wystawieniem nowej opery T. Jotejski p. t. „Grajek”. Obsadę tej nowości tworzą pp.: Burlejko, Tracowska, Janowski, Ivo. Książkiewicz i Michałowski.

Teatr Rozmaitości z powodu pożaru nieczynny. Teatr Polski. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia świetnej komedii satyrycznej B. Shaw p. t. „Major Barbara” z pp. Kamińskim, Kamińską, Elsnierówną, Bończą i Janacem w rolach głównych.

Teatr Maly „Polityka” W. Perzyskiego. Teatr Dramatyczny (Suldeckich 5) daje dziś po raz 6-ty świetną komedię Oscara Wilde’a „Mez idealny” z H. Larys Pawińska Fuchsową.

Teatr Praski „Pod gwiazdolistą banderą”. Teatr Powszechny (Chłodna 20). „Krzywo przysięga”.

Z Filharmonji. W Filharmonji w piątek koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Kemiga. Program zapowiada pierwsze wykonanie symfonji „Divine” Skrzyżbna, „Bolesława Śmiałego” Ręzyckiego. Solistą będzie znany z występów zagranicą pianista p. Al. Wleńborski.

W sali Hermana i C. Cassmana. Jutro w czwartek daje własny wieczór pieśni krakowska artystka p. Aleksandra Szafraniecka. Akomp. dyr. W. Miller. W najbliższą niedzielę o g. 8 w. tamże pojeźdźni koncert świetnej skrzypaczki-wirtuozki Margot Berson. W poniedziałek dn. 24 b. m. gra recital własny pianista prof. W. Łabunski. (Kraków).

Qui pro quo. Revue polityczno-aktualna. Czarny Kot. Operetka, krotkowidła, wodewille. Miraż. Premiera. Slinks. Śpiew, deklamacje, tańce.

Slinks.

W ostatnim programie „Slinks” na plan pierwszy wysunął się pp. Korczak i Cwastkiewicz; pierwszy z wery i doskonałą znajomością środowiska dał obrazki z życia przedmieść Warszawy, tudzież zabawne opowiadanie tego co się dzieje „Na operze” — na widowisk i scenie; p. Cwastkiewicz odwrócił wyborcy typ „pokątnego doradcy z małego miasteczka”. Oklaskiwano żęście i p. Górskiego, szczerzy dowcipy tego artysty nie mogą zadowolić wybredniejszych wymagań. P. Polwieżówna miała powodzenie w deklamacji na bis. Z numerów tanecznych — których kilka daje „Slinks” w każdym programie — wyróżniły się p. Kantewska w „tańcu kąpielowym” i p. Zięliczńska jako „legjonistka”. Natomiast szkic baletowy „Ki-o-czang” nużył swą notonją.

Kronika.

Z Rady Miejskiej.

W dniu 20 listopada r. b. (czwartek) w sali posiedzeń Rady odbyła się:

A) od godz. 4 do 7-ej po południu.

Dalszy ciąg specjalnego budżetowego posiedzenia plenarnego Rady m. stoł. Warszawy z porządkiem obrad tym samym, co w dniu 17 b. m.

B.) o godz. 7-ej po południu.

Zwyczajne posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy.

Konkurs na budowę t. Rozmaitości. Magistrat na posiedzeniu w dniu 17 b. m. zatwierdził następujące postanowienia sądu konkursowego co do przebudowy teatru Rozmaitości: 1) powołał 3-oh architektów, posiadających wybitne doświadczenie w dziedzinie budowy teatrów, dla opracowania projektu konkursowego z zapewnieniem każdemu z nich wynagrodzenia po mk. 4.000 za przestawioną pracę; 2) dopuścić do konkursu wszystkich zgłaszających się; 3) ustalić wynagrodzenie za pracę nagrodzone w sposób następujący:

- a) najlepsze prace ze złożonych poza wybranymi architektami otrzymają: jako 1-szą nagrodę mk. 6.000, jako 2-gą nagrodę mk. 4.000; b) jedna z pięciu prac, a mianowicie z trzech

Kino-Teatr BRISTOL Karowa 18, tel. 36-82.

Początek 1-go przedstawienia o g. 5 ej ostatn. o 9.30. Sala dobrze ogrzana.

Pierwszy raz w Warszawie

„Dama w czarnej rękawiczce”

Senec. dram. w 6 akt. z uroczą warszawianką ukrywającą się pod pseudonimem LUCY DORIEN w roli głównej. Akt I w sieciach szpiegów. II Tragedja nocy poślubnej. III Tajem. zniknięcia. IV. Zbrodnia dyplomatyczna. V. Dzieje przeszłości księżnej Komarowej. VI. Tryumf śmierci.

KINO „Bristol” Karowa 18.

Sobota dnia 22 listopada 3 m. 15 po poł. Wielki koncert arji operowych Józef Winogradow artysta Opery Londyńskiej przy udziale p. Kantorowiczówny i pianisty Korobkowa, oraz Bogaty i nowy program. Szczegółowy programach.

CYRK St. Mroczkowski. Dziś 8 w. 2-ga Nowa Zmlana programu Listopadowego

2-gi występ

A n n y S t o n i s Amazonki Wyższej szkoły jazdy na przepięknym złotogniadym koniu.

Zęby sztuczne oraz platynę kupuje Skład Dentystyczny Herman Judt, Marszałkowska 149 m. 18.

MATKI powinny pamiętać, że tylko lalinowy puder „DZIADZI” z marką „Kogut” radykalnie i szybko usuwa oprzalsosć, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych, perfumerjach. Główny skład w aptece A. GASECKIEGO, w Warszawie, Freta 16.

Prezerwatywy oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich. Wyłączna sprzedaż 96 „Flammario” 96 Marszałkowska 4123

Robotniczy Wydział Aprowizacyjny podaje do wiadomości, że w nadchodzący piątek, dn. 21 b. m. o godz. 5-ej popoł. odbędzie się narada delegatów robotników fabryk wojskowych pracujących i w zawieszeniu. Delegaci, stawcie się licnie, gdyż na porządku dziennym są sprawy pierwszorzędnej wagi.

Już jest w druku i w grudniu opusci prasę KALENDARZ ROBOTNICZY na 1920 r. Oprócz części społeczno-politycznej i artystyczno-literackiej, Kalendarz zawierać będzie obszerny dział informacyjny. Kalendarz wydany zostanie w wielkiej liczbie egzemplarzy i dotrze do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej. Kalendarz znakomicie nadaje się do wszelkiego rodzaju ogłoszeń handlowych i przemysłowych. Przyjmuje się do umieszczenia w Kalendarzu ogłoszenia firm, oraz adresy zakładów naukowych, zakładów leczniczych i t. d. Zwracać się do Administracji „Robotnika” Warecka 7, codz. od 10—5. Telefon 120-13.

Brylanty złoto i srebro kupuje Marszałkowska 95 m. 28. 4178

Herbat! Cukier! „Herbacy” 20 fenig. pastylki zastępuje w zupełności szklankę wybornej osłodzon. herbaty z cytryna. Ządać wszędzie. Sprzedaż hurtowa Gener. przedstawiciel „KOTWICA” Marszałkowska 87, t. 244-16.

„ODO” „ODO” pasta do zębów aromatyczna. „ODO” pasta do obuwia przetruszczone, konserwująca skórę. „ODO” zaprawa do podłóg nadająca piękny połysk. „ODO” ultramaryna najlepsza farbka do bielizny. Wszystkie powyższe artykuły w najlepszym gatunku wyrabia Pierwsza Warszawska Fabryka Techno-Chemiczna „ODO” Reprezent.: W. Mikulski i S-ka Wilcza 14a. Telefony 186-25 i 57-63. Wystrzegaj się naśladowictw. Ządać wszędzie. Papier, gazety, tygodniki, książki, kłaly, księgi buchalteryjne kupuje. Najwyższe ceny. Chmielna 47a m. 9. 4292

D. Jan Ałabin b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne. Królowska 31, tel. 43-44. 4124

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszarka J. Nieprzecka z 20-letnią praktyką, przyjmuje zamówienia i udziela porad w zakresie akuszerji, róg placu Witkowskiego, Wronia 5. 4013

Bokiste meble na futrze okazjynie do sprzedania. Chłodna 17-7. 4276

Doktor chirurg i operator z długoletnią praktyką noszukuje odpowiedniej samodzielnej nosady w szpitalu. Adres: Kalisz, Garncarska 12 m. 6. 4289

Do instytucji społecznej potrzebny samodzielny buchalter obeznany z rachunkowością rolną. Oferty składać do redakcji pod lit. Z. G. R. 4290

Kilka nożyki oryginalne, aparaty do golenia. Prezerwatywy najtańsze, bo w podwórzu, Optyk, Jerozolimska 47 rog Marszałkowskiej.

Kolporter, mufki, marynarze, etole, pelerynki, kreacje, narkowe, tania. Obstalunki, przerobki. Pracownia krawiecko-kuśnierska Br. Unkiwicz Hoża 54.

Kanary meble, pianina, antyki, garderobe i futra. Piękna 42 m. 88, Telefon 104-70.

Kopie makulaturę i stare gazety. Plac najwyższe ceny. Rozenstrach, Diuga 80. telef. 208-97. 4092

Tańczer przerabia meble, zakłada firanki gustownie, niedrogo. Wilcza 18. Telefon 144 73. 4299

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon. Złota 27, telefon 204-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

Maszyny do pisania naprawia i przerabia b. długoletni mechanik firmy G. Gerlach oraz kupno i sprzedaż. Witold Garbiński, Chmielna 56, m. 26. Telefon 280-46.

Portrety z każdej fotografii wykonywane roboty może każdy mieć na dogodnych warunkach, Piatek, Sienna 18, front

Proszę do władz sądowe, administracyjne w sprawach wojskowych i inne; oferty na posady, tłumaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza” prowadzona przez kandyd. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskich. 4100

Trocinę sprzedaje. Altuski, Dzika 4, telef. 172 53.

Wyczeski, włosy obcięte kupuje, je fryzjerka, wyroby wykonywa solidnie i niedrogo. Krakowskie-Przedmieście 29, wejście Kozia 4-4, 2 piętro. Izdebska. 4172

Zęby sztuczne stare nawet polamane kupuje specjalnie. Marszałkowska 72 Rozmarina (Jubiler). 4212

Zęby sztuczne bez podniebie, wykonanie bezbolesne. Reparatce, przerobki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny, Senatorska 28. 3737

Zo marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.